Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polskiego z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru 15 groszy
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099

Nr. 246. **Poniedziałek dnia 27 Października 1924 r.** **Rok XXXI.**

W dzisiejszym numerze:

Niedola mniejszości narodowych w Niemczech.

Berlin, (AW.) Podczas pierwszego czytania budżetu pruskiego zabrał głos poseł polski pan Baczewski, wygłaszając mowę o ogólnej sytuacji **mniejszości narodowych w Prusach.** W czerwcu 1923 roku oświadczył pruski prezydent ministrów, **że wynaradawianie narodu jest hańbą kultury.** Gdy mniejszości narodowe w Prusach usiłowały wobec tego wywalczyć sobie przynależne im szkoły, minister pruski odpowiedział, że **życzenia te nie mogą być uwzględnione z powodów finansowych.** Z drugiej jednak strony tensam minister przyznał, że zostały wydane olbrzymie sumy **w kwocie 50.000 marek na agitację na G. Śląsku.** Oprócz tego przyznano znaczne środki na pomoc dla Niemców nadgranicznych i zagranicznych. Poseł Baczewski w dalszym ciągu swojej mowy oświadczył, że mniejszości narodowe chciały przeprowadzić wspólną próbę zapewnienia sobie możności życia w myśl swoich potrzeb narodowych. Wszystkie te próby zostały zniweczone, dlatego poseł Baczewski został zmuszony zwrócić się pod adresem krajów ojczystych mniejszości narodowych. Gdy wszystkie środki zawiodły, nie pozostaje nic innego, jak tylko zwrócić się z tem wezwaniem, aby tak długo nie załatwiano sprawy mniejszości narodowej niemieckiej, dopóki mniejszości narodowe w Niemczech nie otrzymają praw im przynależnych.

Interwencja Japonji w Chinach.

Wysyłka okrętów wojennych i wojsk pieszych. — Zapowiedź akcji ze strony Stanów Zjednoczonych.

Wiedeń. (PAT.) „Neue freie Presse" donosi z Londynu, według informacji z Tokio, że gabinet japoński postanowił wczoraj wmieszać się w wypadki w Chinach. Kilka okrętów wojennych otrzymało rozkaz udania się do Chin. Jeden bataljon piechoty z Portu Artura udał się do Chin północnych dla obrony interesów japońskich. Bliższy cel odmarszu tego bataljonu nie jest znany. 200 żołnierzy japońskich jest w drodze do Szanghaj-kwan.

Ponieważ większość angielskich ministrów jest zajęta walką wyborczą poza Londynem, nowa sytuacja w Chinach nie była przedmiotem obrad gabinetu angielskiego. Odbyła się tylko poufna wymiana zdań rzeczoznawców kwestji wschodnio-azjatyckiej. Koła japońskie są przekonane, że interwencja Japonji w Chinach wywoła niewątpliwie energiczną kontrakcję Stanów Zjednoczonych, co nie pozostanie bez pływu na polityczne stanowisko Anglji.

Czang Tso Lin panem Chin.

Osaka. (PAT.) „United Press". Depesze z Mukdenu stwierdzają, że Czang-Tso-Lin ma faktycznie w rękach władzę nad Chinami. Według sprawozdań z Pekinu, aresztowano tam Wellingtona Koo i innych członków gabinetu. Aresztowania nastąpiły po ucieczce prezydenta Tsao Kuna.

TSAO KUN ZASTANAWIA KROKI WOJENNE.

Londyn. (PAT.) Reuter donosi z Pekinu z datą 24 bm. godz. 20-tej: Prezydent Tsao Kun podpisał dekret zarządzający natychmiastowe zastanowienie kroków nieprzyjacielskich, pozbawiający Wu-Pei-Fu wszystkich jego dotychczasowych funkcyj i mianujący go komisarzem prowincjonalnym na terytorjum Kukunor. Dekret poleca obu stronom, Czili i Mukdenu, aby przywróciły status quo w kraju i zarządziły zniesienie stanowisk naczelnych komend wojsk ekspedycyjnych.

O REORGANIZACJĘ CHIN.

Pekin. (PAT.) Generał Fing-Hu-Siang wydał proklamację, w której wyraża życzenie przywrócenia pokoju i podnosi, że największą zbrodnię popełnił Wu-Pei-Fu, który spowodował obecną wojnę i wysłał na pół wygłodzonych i źle odzianych żołnierzy przeciw północy. Przez to całość Chin została zachwiana i obecnie musi się ją przywrócić. Proklamacja oświadcza dalej, że cudzoziemcy w Chinach nie są zagrożeni.

Fing-Hu-Siang wysłał do Wu Pei Fu telegram z zawiadomieniem o swych zarządzeniach. Wu Pei Fu oświadczył, że i on gotów jest zawrzeć pokój i przybyć do Pekinu, by omówić bieżące sprawy.

Według sprawozdań z Pekinu, wojska Wu Pei Fu są osaczone. Czang Tso Lin jest gotów wziąć udział w wszechchińskiej konferencji, mającej na celu reorganizację Chin.

Bunty w Mukdenie?

Londyn. (PAT.) Półurzędowo donoszą, że kilku przywódców wojsk mukdeńskich dokonało w Mukdenie podobnego przewrotu, jak w Pekinie, jednakże osiągnięcie potwierdzenia tej wiadomości jest niemożliwe.

Sowiety usiłują wywołać przewrót w Anglji.

TAJNE INSTRUKCJE III MIĘDZYNARODÓWKI.

Londyn. (PAT.) Ciekawe dokumenty dotyczące korespondencji Foreign Office z Rakowskim ogłoszone zostały w dniu wczorajszym. List Macdonalda wystosowany do Rakowskiego żąda w formie kategorycznej wyjaśnienia załącznika zawierającego poufne instrukcje komitetu wykonawczego trzeciej międzynarodówki dla angielskich komunistów.

Instrukcje te są podpisane przez Zinowjewa, prezesa komitetu wykonawczego pod datą 15-go ubiegłego miesiąca i zalecają dokonanie gwałtownego przewrotu ustroju socjalnego w Anglji drogą skaptowania sobie sił zbrojnych angielskich. Macdonald powiadamia Rakowskiego, że żaden rząd nie może tolerować podobnego postępowania innego rządu, szczególnie gdy oba narody znajdują się oficjalnie w poprawnych stosunkach dyplomatycznych. Postępowanie to jest gwałceniem międzynarodowych praw wogóle, a w szczególności dawanych oficjalnie i solennie przez rząd Sowietów rządowi angielskiemu przyrzeczeń.

SOWIETY STRACIŁY GRUNT W ANGLJI.

Londyn. (PAT.) Pismo urzędu spraw zagranicznych do Rakowskiego wywołało w całej Anglji olbrzymie wrażenie. Podczas gdy kierownictwo angielskich komunistów twierdzi, jakoby list Zinowjewa był falsyfikatem, w kołach konserwatywnych panuje przekonanie, że list ten jest autentyczny. „Daily News" zauważa, że sowiety po ogłoszeniu tych dokumentów straciły wszelkie zaufanie w Anglji.

Bułgarja na wulkanie.

PRZYGOTOWANIA DO REWOLUCJI PRZEZ STRONNIKÓW STAMBOLIJSKIEGO.

Wiedeń. (PAT) „Neue Fr. Presse" donosi z Sofji: Były minister rządu Stambolijskiego, Obow, utworzył w Białogrodzie tajny rząd rewolucyjny dla dokonania przewrotu w Bułgarji i utworzenia tam republiki. Obow uważa się sam za przyszłego prezydenta republiki bułgarskiej, podczas gdy były poseł w Białogrodzie, Todorow, ma zostać prezesem ministrów, a pułkownik Tuleszkow ministrem wojny. Organizowali oni napady band wzdłuż granicy serbsko-bułgarskiej, przyczem napady te doprowadziły do krwawych starć. Bandy składają się z 20 do 30 osób i są rozmieszczone głównie koło Widynia, Belogradcy, Kuestendil i Petrycz. Napady mają być zapowiedzią ogólnego powstania komunistycznego. Dnia 18 b. m. rano dokonano napadu koło Berkovicy. Tegoż dnia wieczorem nastąpił napad koło wsi Dubnica w okręgu Petrycz. Urzędownie zapewniają, że wszystkie te napady zostały odparte.

P. Korfanty o nabyciu „Rzeczplitej".

P. Stroński wiedział oddawna o projekcie sprzedaży pisma.

W „Rzeczypospolitej" poseł Korfanty wyjaśnia, że od przeszło roku w kołach politycznych krążyły pogłoski, że „Rzeczpospolita" jest do nabycia. Wymieniano przytem nazwiska, starających się o kupno. Nie mogli o tem nie wiedzieć p. Stroński i jego współpracownicy.

„Sądziłem — pisze p. Korfanty — że w tych warunkach wolno było i mnie starać się o nabycie pisma. Ponieważ z p. Strońskim łączyły mnie zawsze jak najlepsze stosunki, nie chciałem mieć przed nim tajemnic, jak on nie miał ich przede mną, gdy przed rokiem zabiegał u mnie o pomoc finansową dla pisma. Po powrocie p. Strońskiego z zagranicy opowiedziałem mu szczegółowo o swoich zabiegach, prosząc go w dodatku, aby moje starania poparł swoim wpływem u p. Paderewskiego. P. Stroński ani słowem nie zaznaczył, że jest sam reflektantem na pismo. Moje zabiegi zostały ostatecznie uwieńczone pożądanym skutkiem i nabyłem większość udziałów „Rzeczypospolitej".

Natychmiast po powrocie ze Szwajcarji poinformowałem p. Strońskiego telefonicznie z Katowic o dokonanej tranzakcji. Osobiście miałem sposobność rozmówić się z nim dopiero w Sejmie, po ostatniem posiedzeniu plenarnem. Zaproponowałem p. Strońskiemu i jego współpracownikom dalszą pracę w „Rzeczypospolitej", nie stawiając żadnych warunków politycznych. P. Stroński zażądał, abym mu sprzedał „Rzeczpospolitą" ,w przeciwnym razie nie będzie mógł dalej tam pozostawać, a mnie czekają „nieprzyjemności". Uprosiłem go o zaproszenie w mojem imieniu współpracowników „Rzeczypospolitej" na konferencję która miała się odbyć nazajutrz.

W międzyczasie w porannym numerze współpracownicy „pożegnali się" ze swoimi czytelnikami i rozprawili się z p. Paderewskim i ze mną. Pytam się czy godzi się w ten sposób odzywać się o p. Paderewskim, który wydał blisko 1,600.000 złotych na „Rzeczpospolitą"? W południe odbyłem konferencję z wybitniejszymi współpracownikami, na której jedni solidaryzowali się z p. Strońskim, żądając sprzedania mu moich udziałów w „Rzeczypospolitej", inni znowu proponowali tę sprawę poddać pod arbitraż p. Dmowskiego. Wszyscy jednakże stanęli na tem stanowisku, że oni są niejako moralnymi współwłaścicielami „Rzeczypospolitej", a sprzedający jak i kupujący powinni się z nimi poprzednio porozumieć i uzyskać ich zgodę.

Rozumowania tego nie mogłem uznać za słuszne i twierdziłem, że w każdym razie stanowisko współpracowników „Rzeczypospolitej" nie da się pogodzić z ich dotychczasowem stanowiskiem, broniącem zasady prywatnej własności.

Druga rozmowa z p. Strońskim, jaka nastąpiła z inicjatywy współpracowników, nie dała rezultatów, wobec czego arbitraż okazał się zbytecznym. Zapytałem p. Strońskiego, czy i kiedy będzie mógł ewentualną cenę kupna zapłacić, na co obiecał dać mi odpowiedź nazajutrz, t. j. w piątek. W piątek p. Stroński wskazał mi p. Jaroszyńskiego jako swojego finansistę. P. Jaroszyński oświadczył mi, że o potrzebną sumę się stara, proponując mi akcje, których przyjąć nie mogłem i nie chciałem. Wkońcu na moje pytania oświadczył, że może za sześć tygodni będzie miał potrzebną sumę. Wobec tego możliwość odstąpienia „Rzeczypospolitej" p. Strońskiemu i jego przyjaciołom upadła, gdyż trudno żądać odemnie, abym mu ją oddał na raty, albo weksle".

Warszawa. (Telef. wł.) Sobotni numer „Rzeczypospolitej" wyszedł podpisany przez redaktora Jerzego Lubowidzkiego.

P. Stroński wydaje nowe pismo.

Warszawa. ((Telef. wł.) W niedzielę pos. Stroński i jego współpracownicy przystępują do wydania nowego dziennika p. t. „Warszawianka".

Wyzwolenie jeszcze obraduje.

Warszawa. (Telef. wł.) W ciągu soboty obradowało „Wyzwolenie" (już trzeci dzień) nad sytuacją polityczną. Obrady nie zostały jeszcze zakończone. Pewne wyobrażenie o nastrojach, jakie panują obecnie wśród Wyzwoleńców daje fakt upadku kandydatury posła Putka na korzyść posła Poniatowskiego, jako mowcy przy ekspose. Poseł Poniatowski reprezentuje bardziej umiarkowany kierunek niż poseł Putek.

SOWIETY PRZEPRASZAJĄ ZA NAPAŚĆ NA NASZYCH URZĘDNIKÓW.

Warszawa. (PAT.) Dnia 23 bm. członek kolegjum komisarjatu ludowego spraw zagr. ZSSR. p. Kopp odwiedził charge d'affaires polskiego w Moskwie, pana Wyszyńskiego i w imieniu komisarza ludowego Cziczerina wyraził ubolewanie z powodu zajść, których ofiarą padli ostatnio członkowie i urzędnicy przedstawicielstw polskich na terenie Związku.

TELEGRAM HERRIOTA.

Warszawa. (PAT.). Z okazji przewiezienia zwłok H. Sienkiewicza do Polski nadesłał premjer francuski telegram, w którym oddaje hołd pamięci wielkiego pisarza.

NOWY POSEŁ SZWAJCARSKI W WARSZAWIE

Berno. (PAT.) Rada związkowa mianowała dra praw Hansa von Segessera ministrem pełnomocnym Szwajcarji w Warszawie w miejsce Pfyffera, który podał się do dymisji.

Ciebie, Boże, chwalimy!

Na całej kuli ziemskiej jest tylko jeden kraj, gdzie nie wygasł ród Izajaszów i Jeremjaszów — Polska. Ale bo też i jeden tylko naród przejął historyczną, tragiczną spuściznę po starożytnym Izraelu. Między niemieckim młotem a rosyjskiem kowadłem — zmuszony do szukania oparcia u naturalnych wrogów — wybrany przez Opatrzność, ażeby światło prawdziwej wiary nieść na wschód — ustawicznie dręczony ogniem i mieczem — wreszcie pojony octem i żółcią niewoli, naród nasz musiał postawić sobie pytanie: siła pięści, czy siła Ducha — przebiegłość, czy wiara — Roma Cezarów, czy nowe, święte Jeruzalem?

Izrael miał Egipczyka, Assura i Babilończyka, my Krzyżaka, Szweda i Tatara — Izrael miał Dawida, my Bolesława Chrobrego — Izrael miał Heroda wielkiego, my Stefana Batorego — Izrael miał swojego Stanisława Augusta na dworze Kaliguli, my naszego Bar Kohbę pod Racławicami i... Maciejowicami — Izraelowi splugawiono Syon, nam Wawel.

Ale nam już narodził się Izajaszowy MALUCZKI, ale myśmy już nazwali imię jego „przedziwny, radny, Bóg, mocny, ojciec przyszłego wieku, książę pokoju“ — i dzięki temu, zamiast kamienować proroków naszych, powierzyliśmy ich pieczy królewskie insygnja: koronę nadziei, berło sprawiedliwości dziejowej i jabłko niezgody — wśród zaborców.

I słuchaliśmy głosu ich tem pilniej, im ciemnej było dokoła.

Zimą, gdzieś, w jakiejś zapadłej wsi między Korczynem a Wiślicą, w jakiejś zapadłej chacie, odciętej od świata rosyjskim karabinem i „dla strategicznych względów“ pielęgnowanem, nieprzebytem błotem, rozbrzmiewał stary zakon naszych dziejów: sienkiewiczowska trylogja. A z niej czerpały strzechy naukę, że już „bywało“, że już nieraz łunami świeciło polskie niebo, że już nieraz potop zalewał polską ziemię, że już nieraz na polskiego orła zastawiała sidła polska niesforność, prywata i zdrada, ale że pomimo to, w ostatniej chwili, budziło się polskie serce i na szczycie Jasnej Góry, na szczycie jasnego ideału i głębokiej wiary — zwyciężało.

Ci, którzy do Sienkiewicza nie dorośli, stawiali wyżej Tołstoja, mówiąc: „w Rosji artysta, w Polsce literat. W Rosji myśliciel, w Polsce gawędziarz. W Rosji psycholog, w Polsce pejzażysta“.

Odpowiedzmy im dzisiaj: w Rosji bolszewja, w Polsce cud nad Wisłą; lud polski niesplamiony krwią bratnią, chociaż wschodni i zachodni sąsiedzi noże mu w ręce wciskali, i choć był kuszony przez całe zastępy szatanów, mówiących: „Tobie dam władzę tę wszystkę, i chwałę ich, jeśli się pokłonisz przed nami“.

Idąc za trumną Henryka Sienkiewicza idźmy więc z podniesionem czołem. Jak po owocach poznajemy drzewo, tak po twórcach poznajemy naród. A jeśli mistrz z narodu poczęty, pełen zbożnego ducha, jest w Ojczyźnie swojej pomiędzy króle zaliczony, jeżeli o prochy jego walczy stolica z Wawelem, to zamiast żałobnych pieśni zaśpiewajmy nad grobem jego:

„Ciebie, Boże, chwalimy, za czystość naszej polskiej duszy i za miłosierdzie, z jakiem patrzysz na ułomności nasze!“

K. H. Rostworowski.

Na sprowadzenie zwłok Henryka Sienkiewicza.

I w dniu tym wzeszła zorza bardziej złota,
i w dniu tym głośniej uderzyły dzwony
i szerzej polskie rozwarły się wrota
i dusz się zerwał zastęp niezliczony
i Twoich wielkich bohaterów rota
w sto surm zagrała, w radosne puzony
i sto chorągwi nad narodem chyli,
bo żyw do żywych powracasz tej chwili...

Po prochy Twoje dziś przyszły zjawiska:
oni! — orężni, pancerni mocarze,
oni! — husarja gwiazdy z kopyt ciska,
oni! — co niegdyś w Kamieńcu i Barze
nieśmiertelności podali nazwiska
i młodym oczom zawsze młode twarze
i te we słońcu płonące pałasze — —
z takich pokoleń wstały syny nasze!...

Przeto dziś młodość przyszła rzeszą tłumną
pod sztandarami i zorzy pożogą
i przystanęła niezłomną kolumną —
i pochyliło się chorągwi mnogo
i mnogo klękło serc przed Twoją trumną,
a Ty — Duch-wicher nad głów onych złogą
idący — krzyknij mogile protestem:
nie proch we trumnie, a duch w duszach jestem!...

Więc grajcie dzwony ze wszystkich kościołów!
więc grajcie serca na tryumf a chwałę!
oto-że roty Twoich archaniołów
wróżą najświętszą straż przez wieki całe,
jak u tej trumny, jak u tych popiołów...
z nich pomnik ponad spiż i ponad skałę,
młodość — duch twórczy — potęga — wołanie:
stróżuj nam, stróżu! hetmań nam, hetmanie!!...

Niech w duszach naszych płoną onych dusze,
a w sercach — serca ich niech biją razem!
na oczach szabel blask i pióropusze,
na piersiach szkaplerz z Maryi obrazem,
jakośmy radzi w ogni zawierusze
pacierz i wolność okupić żelazem,
my — młodość, gwiazdy u rycerskich goleń!
my — pokolenie z tych wielkich pokoleń!...

Więc grajcie serca, jak te dzwony z wieży,
jako ten stary Zygmunt na błękicie
rozkolebany — coraz szerzej... szerzej...
żeby usłyszał dziś wróg wasze bicie
u granic polskich, u polskich rubieży,
bo nie śmierć oto powraca, a życie!
i przed oczyma w złotem słońcu stawa
piastun młodości — — Sława! Sława! Sława!...

ANTONI WAŚKOWSKI.

Przemiana Sienkiewicza.

(Od pracy organicznej do epoki bohaterskiej).

„Przejęła mię skrucha i począłem robić rachunek za siebie i za mego kolegę Prusa. Ach! lista grzechów naszych była długa, jak „Bakałarze“ Adama Pługa. Namawialiśmy ludzi do zakładania straży ogniowych, szkółek, ochronek, jedwabnictwa, muzeów, resurs rzemieślniczych, ogrodów zoologicznych, spółek, banków... kanalizacji, giełd zbożowych... Słowem daliśmy się we znaki najspokojniejszym obywatelom naszego kraju, obywatelom, którzy są hamulcem nie dozwalającym, aby wóz społeczny stoczył się w przepaść, hamulcem tak nawet silnym, że wóz społeczny nie tylko nie druzgocze się w kawałki, ale stoi w miejscu“...

To wyznanie autora „Szkiców węglem“ i „Teki Worszyłły“ każdego przekona, z jakim zapałem Sienkiewicz pisał się na program pozytywistów i jak zwalczał różnych kawalerów Zielonogłowskich. Ale wraz z Prusem, wraz z Dygasińskim, a nawet Świętochowskim zmuszał się do tego apostolstwa trzeźwości w głębokiem przekonaniu, że przebudowa psychiki narodowej, nastawienie jej na nowe warunki jest koniecznością życiową. Jak Prus czuł słabość do ideałów i entuzjastów, jak Dygasiński lubił typy zamaszyste, wyłamujące się właśnie z ram dobrze urządzonego społeczeństwa, tak i Sienkiewicz już w „Hani“ pokazał dokąd go ciągnęła natura. Szabla i wojaczka, romans i pojedynek to były wrodzone skłonności człowieka, który tak doskonale czuł się w puszczy kalifornijskiej, skąd pytał się o zdrowie opinji publicznej w Warszawie, „tej starej, wyróżowanej zalotnicy“. Rozmiłowany w Słowackim, a szczególnie w „Beniowskim“, nie był urodzony na pracownika powszedniej taczki dziennikarskiej, nie mógł też znaleźć pełnej satysfakcji w twórczości, mimo wszystko trącącej dydaktyzmem. Smutne dzieje Wilka Garbowieckiego, niedołęstwo pana Skorabiewskiego i nędza Rzepowej nie dały ujścia indywidualności twórcy i stąd charakterystyczna psychiczna pozostałość, gryząca ironja, świadcząca o ograniczeniu rozpędu twórczego.

Być może, że otoczenie warszawskie i redakcja zachowawczego dziennika, szybko zatarły wrażenia z demokratycznej Ameryki; jeżeli jednak to zrobiły, to tylko przyspieszyły naturalny proces. Sienkiewicz był w historji rozmiłowany i ona mu otworzyła szerokie horyzonty, w których mógł się wypowiedzieć bez reszty i jako artysta i jako Polak. W toku dyskusyj gorących na temat konserwatyzmu i postępu, dyskusyj przypominających swą wyłącznością ową przypowieść Mickiewicza o lekarzach u łoża umierającej matki, Sienkiewicz wydobył z głębi swego genjusza owo czarowne słowo, mówiące do wszystkich o Polsce.

Przygrywką do Trylogji była „Niewola tatarska“ Aleksego Zdanoborskiego, nowela, której niewątpliwym patronem duchowym i artystycznym jest Kalderon-Słowacki. I jeśli później w Skrzetuskim znajdziemy nadludzki wprost hart, to będzie jeszcze pogłos dziejów hiszpańskiego infanta. Ze swobodą, z impetem nawet rzucił się poeta do kreślenia wielkich ludzi, z rozmachem nakreślił postać Jeremiego, bez ograniczeń doktryny i programu stworzył Sarmatę-Zagłobę i w wichrze, tętencie uczuł życie. Kiedyś w „Wołodyjowskim“ dyskretnie sprostuje historyczną jednostronność i w opowiadaniach Muszalskiego i ks. Kamińskiego każe nam z całkiem innego punktu spojrzeć na „bunt chamów“, niż patrzył Zagłoba, a nawet książę Jeremi, ale teraz w „Ogniem i mieczem“ daje folgę artystycznej swobodzie, bo zbrzydli mu ludzie mali be zrozmachu, zrobieni na miarę krawca.

Sam Sienkiewicz, przedstawiając dawną Polskę zarówno Czarnieckich i Sapiehów, jak Wołodyjowskich i Kmiciców, wypowiadał się swobodnie i bez najmniejszego przymusu, przeto subjektywizm Trylogji w porównaniu ze „Szkicami węglem“, „Bartkiem zwycięzcą“, czy „Jankiem muzykantem“ malał bardzo wydatnie. Miejsce ironji zajęła radość i entuzjazm na widok tego, co się dzieje i radosne też zawsze są epilogi bohaterskich powieści, gdzie zło zawsze bywa ukarane, a uczciwość i wierność otrzymują nagrodę.

Najważniejsze jednak skutki spowodowała ta przemiana duchowa, pisarza w społeczeństwie czytelników. Oni też nie czuli się dobrze w świecie trzeźwych przykazań pozytywizmu; w powieści nie chcieli widzieć tematów bliskich szarzyźnie życiowej, tęsknili jeszcze do prawdziwie estetycznego oglądania, a jeżeli pragnęli pozaestetycznego dodatku, to z pewnością nie ironji. I tu Sienkiewicz ulerzył ton oczekiwany z utęsknieniem, ton wiary i optymizmu; pokazał, że w dziejach „Jawnogrzesznicy“, jak jeden pisarz ówczesny Polskę nazwał, są momenty tak jasne i piękne, iż tylko człowiek dotknięty daltonizmem historycznym może narzekać na same tylko cienie i smutki. W tym punkcie nietylko odpowiedział smakowi czytelników, ale potrzebie znękanej, pozbawionej wiary w siebie duszy narodu uciemiężonego i stał się nietylko jego ulubieńcem, ale, co ważniejsze, jego kierownikiem, z czasem także potężnym reprezentantem na zewnątrz. **Franciszek Bielak.**

„Myśli odludka“ Sienkiewicza.

Sienkiewicz miał — jak wiadomo — niezwykły talent do aforyzmów, o czem — z jego powieści — najlepiej świadczą „Wiry“, aż rojące się od aforyzmów. Jest ich także niemało luźnych, pisanych przeważnie w odpowiedzi na różne ankiety, oraz do „jednodniówek dobroczynnych“. W wydanych we Lwowie w roku 1922 „Pismach zapomnianych i niewydanych“ Sienkiewicza znajduje się ich tylko trzydzieści dziewięć. Z czasem znajdzie się ich prawdopodobnie więcej — ukażą się w drugiem wydaniu „Pism zapomnianych“. Tymczasem ogłaszamy sześć aforyzmów, których w pierwszem wydaniu niema.

„Poeci i artyści chodzą dlatego często bez butów, że sława nie jest szewcem“.

„Powiedziano jest: **Kto się wywyższa, poniżon będzie. Ludzie zaś czytają: Kto poniża innych, wywyższon będzie**“.

„Jeśli nie masz charakteru, napadaj na brak jego u innych“.

„Największy genjusz twórczy tworzy zawsze i coś bardzo lichego, a mianowicie — naśladowców“.

„Djabeł może także wymyślił dziesięcioro swego przykazania, ale ogłosił dopiero pierwsze: „Siła przed prawem“.

„Literat pierwszy: Co może być gorszego od trzydniówki?

Literat drugi: Jednodniówka“.

Wszystkie te aforyzmy, objęte jednym tytułem: „Myśli odludka“, napisał kiedyś Sienkiewicz na prośbę p. Marji Dynowskiej, dla jakiejś — gorszej od trzydniówki — jednodniówki.

Ign. Chrzanowski.

Zadania literatury u Sienkiewicza.

Żyjemy znowu w okresie „Bez dogmatu“... Żyjemy znowu, jak w początkach zawodu pisarskiego Sienkiewicza, w okresie materjalizmu najgorszego, powojennego. Żyjemy w okresie, gdy przekreślono treść literatury, żonglując jej formą, niby kolorowemi kulami...

Przykazania literackie Sienkiewicza... O, jakże i dla naszych czasów jeszcze ważne!

Twórczość Sienkiewicza, tak zawsze z ziemią związana, tak realistyczna, owiana była pięknym idealizmem. W okresie „pracy organicznej“ pisze: „Nieprzeparty prąd popycha ludzi do gonitwy za zyskiem, za dobrobytem materjalnym, za gromadzeniem bogactw... Czy jednak dla niektórych nie stało się celem? (bogactwo). Czy wielki, chmurny, oddalony od dobra publicznego ideał nie ustąpił miejsca chęci dobrobytu i temu z dobrobytu płynącemu zadowoleniu, wobec którego człowiek syt i pewny jutra nie pragnie już niczego więcej?“

Jako krytyk literacki „Niwy“, „Słowa“, w szkicu swym p. t. „Listy o Zoli“ Sienkiewicz stawia powieści zadanie niejako utylitarne: „Powieść jest pożyteczną, bo nic tak, jak ona, nie wpływa na masy i nie działa na opinję publiczną“... „Powieść winna krzepić życie... uszlachetniać..., nieść dobrą nowinę“...

Sienkiewicz nie kopjuje życia wraz z jego brudem i brutalnością, robi wybór i dobiera zjawiska piękne. Dobiera po to, by dać życiu lepsze pierwowzory, by pomóc mu się kształtować, by je dźwignąć na stopień wyższy...

W swej twórczości jasnej i prostej chciał dać życie słoneczne, tak przeciwstawne pesymizmowi, wykolejeniu, bezwoli i spleenowi jego pokolenia, pokolenia Płoszowskich... Posłuchajcie, współcześni: „Poza zamtuzem i poza błotem ulicznem jest przecie także życie i bardzo szerokie“... Świat trzeba przedstawić w powieści „żywym, interesującym, ponętnym i niezmiernie sympatycznym...“, wykazać, ile prawdziwych i równie ślicznych jak prawdziwych i interesujących, jak ślicznych stron jest w życiu... ile zorzy i słońca we wzajemnej ku sobie miłości serc; ile harmonji, ile wdzięku w domach bluszczem upowitych“.

Sienkiewicz szukał źródeł odnowy dla sztuki poza życiem mieszczańskiem z jego szarzyzną i materjalizmem... Znajdował je w naturze: „Natura musi mieć w sobie jakieś niepoczęte jeszcze pierwiastki życiowe — pisał — jakieś tajemnice jeszcze niezbadane, jakąś nową karm dla ciał i dusz umęczonych“..

Powrót do przyrody — od miasta, od jego zepsucia, od jego skarlenia. Powrót od kupczących drobnoustrojowców do potężnych, bohaterskich, pierwotnych ludzi... Wniesienie świeżego piękna między mury i bruki... Och, znowu, znowu zrzucić nieznośną sztuczność, mechaniczność, skomplikowanie...

A oto ostatnie z najważniejszych wskazań — oto potępienie dla sztuki, która się w imię estetyki rozgrzesza z etyki i wszelkich zobowiązań społecznych: Krytyka „nie baczy, jakim jest obraz, ale jak zrobiony. Jest to krytyka formy, ale nie wyższa i obszerniejsza krytyka treści. Zamiast stawiać potężne żądania, rozpatruje tylko to, co jest, a przez to zniża się sztuka i karłowacieje z nią razem“.

Zadaniem powieści — prowadzić wyżej życie, zadaniem krytyki — ciągnąć powieść za sobą.

Nasze życie jest jak kręcący się na jednem miejscu dancing; Sienkiewicz chciał, by było ono wchodzeniem na góry, by dobyć z nich potrzebne życiu kruszce, a na szczycie postawić świątynię.

Hanna Zahorska.

CIENIOM SIENKIEWICZA.

Prochów Mistrza dla Krypty pozazdrości Skałka;
nawet Biskup Stanisław skinie pastorałem —
Kraków z wieży Marjackiej się ozwie hejnałem —
dzwon Zygmunta głęboko na Wawelu załka.

Kraj westchnie pierś za piersią, jak flet i piszczałka
katedralnych organów: Tyżeś sercem śmiałem
Lud mój z Szlachtą mą łączył w odczuciu wspa-
[niałem,
i nie zerwał Ci Sejmu głos żadnego śmiałka?

Rzekłeś w Górach Szwajcarji: „umieram nie
[w porę“...
jeszcze byłbyś mógł służyć?... jeszcze Polska gorę?..
nie ujrzałeś Jej wolnej zstępując w grobowiec.

Lecz tam w górze, czytając pod gwiazdą świetlaną,
to co w księdze przeznaczeń było napisano —
u stóp Polskiej Królowej: „mogłem odejść“ —
[powiedz!

Franciszek-Ksawery Pusłowski.

Beliniacy u Sienkiewicza.

W ostatnim (43) numerze „Wiadomości Literackich“, który jest wspaniałym hołdem dzisiejszej Polski literackiej, złożonym na trumnie wracającego do Ojczyzny Sienkiewicza, między innymi nader ciekawemi artykułami znajdujemy wspomnienie pułk. Bolesława Wieniawy- Długoszowskiego pod tytułem „Patrol Beliny w Oblągorku“. Opowiada w niem autor, jak to „w samych początkach długiego romansu z wojenką“, po zwycięskich potyczkach pod Szydłówkiem, w Kielcach i pod Czarnówkiem, trzeba było pod wodzą Beliny podjazdem zbadać okolicę Kielc i przynieść dokładne wiadomości o sytuacji.

Po długiej jeździe rzekł do autora towarzysz: „Dojeżdżamy do Oblągorka“. „Do jakiego Oblągorka? czyżby...“ Tak, to był Oblągorek Sienkiewiczowski. Barwnie i pięknie opisuje Długoszowski uczucia, jakich doznał na myśl zobaczenia tego, który jego młodości „dał wrażenia najgłębsze, najżywsze, niezapomniane“, ten „pierwszy nauczyciel“.

Zajechali przed dworek. „Nie bardzo wiedzieliśmy, co dalej począć. Zwykle pewny siebie Belina stracił rezon“. Lecz wkrótce otwarły się drzwi werandy i Sienkiewicz wyszedł z córką i synem. „Patrzałem na twarz jego bladą, o rysach jakby zmęczeniem, czy chorobą wyciągniętych, subtelnych i niezmiernie wykwintnych, na przysłonięte szkłami mądre, przenikliwe, zatroskane przytem oczy“.

Wzruszony Belina, wytłumaczył Sienkiewiczowi cel ich odwiedzin. „My właśnie, jako ci pierwsi, uważaliśmy za powinność naszą i obowiązek hołd nasz żołnierski złożyć, „nas tu przywiodły serca proste i gorące“. Sienkiewicz odpowiedział serdecznie. „Widziałem na bladej twarzy wzruszenie, a zarazem troskę głęboką, obawę i niepokój o przyszłość, o losy wojny, o Polskę...“

Naglił czas, „pożegnaliśmy się żołnierskim ukłonem i dwójkami ruszyliśmy ku bramie“. „Jechaliśmy ostro, gwarząc ze sobą, dokazując i pośpiewując od czasu do czasu, aby pokryć serc naszych wzruszenia i sentymenty — wiadomo — jak ułani“.

(w.)

Z dnia politycznego.

Poseł Thugutt i „Wyzwolenie“.

W rozmowie z przedstawicielami warszawskiej prasy dał pos. Thugutt niedwuznacznie wyraz swojemu niezadowoleniu z powodu nieporozumienia z klubem „Wyzwolenia“.

W sprawie swojego głośnego listu po głosowaniu „Wyzwolenia“ nad ustawami językowemi na

W dniu pogrzebu Sienkiewicza.

W końcu XVIII wieku trzy państwa ościenne rozszarpały Polskę — „w imię świętej Trójcy“, popełniając za jednym zamachem niebywały w dziejach świata mord i niesłychane w historji rodzaju ludzkiego bluźnierstwo.

Jak na to odpowiedziała Polska? Na mord odpowiedziała przez usta Wybickiego:

Jeszcze Polska nie zginęła!

A na bluźnierstwo odpowiedziała przez usta Woronicza:

Ty żyjesz i żyć będziesz, chociaż świat upadnie!
Tyś policzył do włoska na tych głowach włosy!
Nie traf ślepy, nie kolej narodami władnie:
W Twoich się ręku rodzą i czasy, i losy.

Okazało się, że Wybicki i Woronicz mieli słuszność, że Polska nie zginęła i że światem wiadnie nie traf ślepy, tylko ręka Boża.

Lecz jeżeli przez tyle lat niewoli Polska nie zginęła, tak, że ręka Boża mogła jej na nowo dać to, bez czego naród po bożemu rozwijać się nie może — niepodległą ojczyznę, to w znacznej, w bardzo znacznej mierze jest to dziełem polskich Królów-Duchów, którzy, sami wchłonąwszy w pierś wszystko, co w duszy polskiej było i jest najlepszego, stali na straży tych skarbów, broniąc ich zarówno od naturalnej śmierci, jak od nikczemnych, a chytrych wrogów, którzy je ukraść i zniszczyć chcieli.

Takim naszym Królem-Duchem był — w pierwszych latach niewoli, w epoce przed powstaniem listopadowem — Niemcewicz, „człowiek-Polska“, dyktator moralny narodu, który uczył go kochać swoją wielką przeszłość i swój język ojczysty, a całem swojem życiem stwierdzał tę prawdę, że paktować z takimi wrogami, jak ci, co rozszarpali Polskę, to nikczemność, albo głupota!

Takimi Królami-Duchami — w epoce po upadku powstania listopadowego — byli „trzej wieszcze“: Mickiewicz, cudowny wykwit człowieczeństwa i zarazem najwyższe w XIX wieku wcielenie polskości, „człowiek wieczny“ i Polak wieczny, którego życie i poezja były, są i będą świętemi „Księgami narodu polskiego“, zwierciadłem nietylko tej Polski, która była i jest, ale i tej, która być powinna i która kiedyś będzie; Krasiński, „archanioł wiary“ i nadziei, apostoł miłości i dobrej woli, który krzepił serca polskie ufnością, że

Jak Bóg w niebie — tak koniecznie
Bóg nas wcieli w drugie ciało;

Słowacki, „genjusz blasków, duch Tytana, serce wielkie, dumne“ i — w najszlachetniejszem znaczeniu tego wyrazu — „wieczny duch-rewolucjonista“, który kazał „bezwładnym poruszać się bryłom“, którego pieśń „jak orkan wstrząsnęła śpiącą grobów ziemię“.

Takim Królem-Duchem był — w epoce po upadku powstania styczniowego — i Ten, którego szczątki śmiertelne powróciły „na ojczyzny łono“, aby spocząć tam, gdzie o świętej zemście i wolności marzył Kordjan. Wolności swemu narodowi On nie prorokował, jak romantycy, chociaż przez całe swoje życie święcie w nią wierzył. Ale zrobił więcej: On przywrócił nam wiarę w zmartwychwstanie. On serca nasze na nowo napełnił miłością wielkiej przeszłości, On nie pozwolił, żeby uleciał z nich duch polski.

Po upadku powstania roku 1863 nastała najstraszniejsza, najokropniejsza epoka, jaką zapisały dzieje narodu polskiego. Mniejsza już nawet o dziką zemstę, jaką wróg wywierał na uczestnikach powstania: o wiele gorszą była ta walka na śmierć i życie, jaką zaprzysiągł całemu narodowi, jego ziemi, jego jedności, jego językowi, jego tradycji.

Naród stanął wprawdzie do walki, ale brakło mu już wiary w zwycięstwo...

Ale bo też jakich miał wodzów?

Byli tacy, którzy wpajali w serca nie wiarę i odwagę, tylko rezygnację; byli tacy, którzy, w chwalebnej trosce o pomnożenie materjalnych i umysłowych zasobów narodu, dawniej, w epoce romantyzmu, niedocenianych, wpadali w drugą ostateczność i nie doceniali znaczenia zasobów uczuciowych; byli i tacy, którzy, w szlachetnym zamiarze uleczenia narodu z jego wad, wyciągali je na światło dzienne

Kresach oświadczył, że „wyrażał się w nim sceptycznie o roli wszystkich stronnictw polskich", że jednak — „stoi nadal na stanowisku zajętom w omawianym liście".

Na pytanie (dość dziwnie sformułowane): „Jak sobie należy wyobrazić jego osobę w sejmie..."? odpowiedział: „Przy wejściu i w szatni". Rozmowę zaś zakończył następującem melancholijnem oświadczeniem:

„Utarł się pewien zwyczaj, że wszyscy ludzie w Polsce muszą się likwidować. Chodzi o to, aby ta likwidacja wypadła możliwie przyzwoicie"...

Rzeczywiście, pos. Thugutt znalazł się w położeniu mocno nieprzyjemnem i dwuznacznem. Dobrowolnie wystąpił z „Wyzwolenia" przekonawszy się, że stronnictwo to kieruje się wyłącznie demagogją agitatorów, a nie interesem państwa! Na ujawnioną kilkakrotnie delikatnie chęć powrotu odpowiedziano mu zawiadomieniem Marszałka, że p. Thugutt nie reprezentuje już w komisjach stronnictwa. Co teraz zrobi?

SEN SABY*).

Staś Tarkowski i Nel na Podolu,
żyli w dworku w szepcie szumnych gruszy
w takcie cichych, cichutkich bemolów,
w drugim tomie „Pustyni i puszczy".

Kiedy wieczór lśnił w liściach kasztanów
i w świat płynął żałosny puch ostów,
słuchał Saba pustyni Assuanu,
kiedy piaski śpiewały mu do snu.

Ojciec Stasia w pluszowym fotelu,
palił fajkę przed ciepłym kominkiem,
gdzieś nad ziemią szedł księżyc bez celu,
a Nel ciągle tęskniła za Kingiem.

Jeno dzisiaj w jesienną godzinę,
wiatr z wronami się w sadach zagadał,
— przed dwór w głośną ubrana leszczynę,
— przed dwór czarna zjechała parada!

Srebrne pany, husarne, milczące,
nieśli serca z jarzębin korali,
Staś i Nela wpatrzyli się w słońce,
zachodzące na zbrojach ze stali —

W szklannych oczach stopiły się słowa,
smutno dzwony zagrały na licach;
kołysała się trumna dębowa,
na ramionach Andrzeja Kmicica...

— Czemu-ć panie Zagłobo tak luto,
fularowej nie szczędzisz łzom chustki?
— czemu-ć ręce ci łzam osuto
twarde ręce Imć panie Skrzetuski?

We mgle płynął tłum, w białym rozpyle:
wieńce, wstęgi, delije i świtki,
w Nelli szarym ogródku na chwilę,
zakwitł w listkach liljowy cień Litki.

Nieśli trumnę z szarzącą szarugą,
na pachnące jaśminem pól krańce,
wierzby za nią szły jedna za drugą,
rozmodlonym zielonym różańcem...

Brzozy gasły, Przysłonił świat welon.
Rechotanie ozwało się żabie.
Dworek zginął i Staś razem z Nellą.
— — — — — — — — — —
Tak się tylko przyśniło raz Sabie...

Janusz Stępowski.

*) Saba, ulubiony pies Nel i Stasia („W Pustyni i Puszczy").

Przygotowania do restauracji monarchji w Bawarji.

„Allgemeine Zeitung" przynosi interesujące szczegóły z pewnego zamkniętego zebrania „niemiecko-narodowych". Po referacie admirała Tirpitza zabrał głos nacjonalistyczny poseł bawarski, prof. Bauer, prezes „ojczystych związków", który wśród oklasków obecnych stwierdził, że przyszły rząd musi być prawicowy wyłącznie i że jego zadaniem winno być przygotowanie przewrotu politycznego, celem restauracji monarchji. Admirał Tirpitz, zainterpelowany przez mówcę, dał wymijającą odpowiedź; z jego oświadczenia wynikało, że nie ma przekonania do odrębnej monarchji bawarskiej z Wittelsbachami na czele, ponieważ jej interesy byłyby czasem sprzeczne z interesami polityki pruskiej.

W objaśnieniu do tej wiadomości pisze „Allg. Zeitung": „Projekt prof. Bauera opierał się na porozumieniu niemiecko-narodowych z „bawarską partją ludową", że obecna kampanja wyborcza ma przygotować drogę dla możliwie najszybszego zaprowadzenia monarchji w Bawarji i że przyszły rząd prawicowy w Rzeszy winien iść w kierunku przemiany ustroju Rzeszy i krajów w duchu federalistycznego programu bamberskiego. Etapami na tej drodze mają być: 1) wyłącznie bawarski kontyngent wojska do wolnej dyspozycji rządu bawarskiego; 2) wyłączenie bawarskiej kolei z akcyjnego towarzystwa kolejowego Rzeszy; 3) jako stopień do monarchji, prezydentura Bawarji, w której ręku skupiłyby się wszystkie istotne uprawnienia rządu przy ograniczeniu praw przedstawicielstwa ludowego odnośnie do uchwalenia podatków i budżetu krajowego".

Z powyższego doniesienia widać, że obecne wybory parlamentarne spodziewają się wygrać żywioły nacjonalistyczno-monarchiczne. Na wypadek zaś zwycięstwa planują sobie te koła restaurację monarchji, naprzód w Bawarji, gdzie najwięcej jest dynastycznych przywiązań wśród ludności. Za tem poszłaby oczywiście dalsza walka z obecną konstytucją Rzeszy i wreszcie wprowadzenie Hohenzollernów na tron cesarski.

Z Polski i ze świata.

Uczczenie ś. p. podpor. M. Zagórowskiego NA POMORZU.

Dnia 19 października odbyło się w Giełdonie, na Pomorzu, poświęcenie kaplicy, zbudowanej ku uczczeniu pamięci ś. p. podpor. Mieczysława Zagórowskiego, ofiary listopadowych zajść krakowskich. Kaplicę zbudowało miejscowe społeczeństwo z inicjatywy p. Stefana Władysława Beera. Ceremonji poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz przy udziale licznie zgromadzonego ludu, obywatelstwa i szkół miejscowych. — Nowopoświęcona kaplica tonęła wśród jesiennego kwiecia, jakiem ją przyozdobiono. W czasie uroczystości wygłoszono kilka przemówień, poświęconych uświetnieniu pamięci bohaterskiego zgonu ś. p. Zagórowskiego. Przemawiali pp. Beer inicjator kaplicy, Siciński i Kliński z Kłodni. Wysłanie depeszy do rodziny ś. p. bohatera z wyrazami hołdu dla poległego, oraz odśpiewanie „Roty" zakończyło podniosłą uroczystość.

Gaz trujący na powierzchni morza?

Berliński korespondent „Journala" cytuje za dziennikami wschodnio-pruskimi wiadomość o tajemniczej chorobie (w niektórych wypadkach śmiertelnej) szerzącej się u wybrzeży Prus, głównie w zatoce Fischhauser-Piława. „Echo des Ostels" donosi nadto, jakoby na powierzchni morza unosiła się warstwa gazu trującego, grubości 50 cm., który to gaz, wedle opinji byłych uczestników wojny, jest identyczny z gazem trującym, używanym na wojnie.

Osobliwość bibljograficzna.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich postanowił z racji obchodu Sienkiewiczowskiego wydać ograniczoną ilość numerowanych egzemplarzy z wier-

z mroków przeszłości; nie widząc, że są w niej także i jasne światła, czy też może

Sądząc, że lekiem najlepszym na rany
Jest gwałt polskiemu uczuciu zadany;

byli jeszcze tacy, którzy, sami do cna utraciwszy wiarę w możliwość odzyskania niepodległości, wszelkie myśli o niej poczytywali albo za szaleństwo, albo za zbrodnię, i którzy już nawet nie pod przymusem, ale chętnem sercem, stawali przy obcych panach i wywieszali sztandar, albo raczej łachman, trójlojalizmu, upatrując w nim zbawienie dla Polski, dla tej Polski, której w sercach swoich już nie mieli; byli wreszcie tacy, którzy, „utraciwszy rozum w mękach długich", tumanili siebie i innych nadzieją, że Polska odzyska niepodległość dzięki wszechświatowej rewolucji społecznej, o ile się do niej przyłączy.

Cóż dziwnego, że naród, mając takich wodzów, był bliski — kapitulacji? Albowiem zasypiały w nim te uczucia, bez których naród żyć nie może: szacunek i miłość przeszłości, wiara we własne siły i w niepodległość, nienawiść niewoli, poczucie, że lojalność względem najeźdźcy to glupota, a nie mądrość, zbrodnia, a nie cnota. „Ogrom leżał, a bez czucia!"

Trzeba było „iskry z nieba... do rozkucia marzącego w śnie olbrzyma"; trzeba było — pod grozą już nie długiego snu, ale śmierci moralnej narodu — aby serce jego ożywiła

Jakaś siła niewidzialna,
Przez poetę na świat lana,
Wolna — jako anioł Pana,
Silna — jako skra zapalna.

Kto zniósł tę iskrę z nieba? Kto wlał w serca polskie tę siłę niewidzialną? Kto tchnął w nie miłość rycerskiej, ofiarnej przeszłości i otuchę, że „niemasz takowych terminów, z którychby się viribus unitis przy boskich auxiliach podnieść nie można"? Kto ożywił je wiarą w odzyskanie wolności? Kto napiętnował tych, którzy ślubują wierność obcym panom, mianem zdrajców? Kto w całej potwornej nagości obnażył nikczemność naszego najstraszniejszego wroga — Krzyżaka? Wszystko to — On, ukochany twórca „Trylogji" i „Krzyżaków", prawy, nieodrodny, krew z krwi i kość z kości, syn tych rycerzów, którzy walczyli na skałach Kamieńca, w okopach Częstochowy, w szańcach Zbaraża, na polach Grunwaldu, oraz tych poetów, którzy tak mocno wierzyli, że „jeszcze Polska nie zginęła", i że „nie traf ślepy, nie kolej narodami władnie", tylko Ten który „żyje i żyć będzie, chociaż świat upadnie".

A dlaczego mógł Sienkiewicz tego cudu dokonać? Czy może tylko dlatego, że był wielkim artystą? czy tylko dlatego, że otrzymał **z nieba** genjalny talent? O! nie, ale i dlatego, że był wielkim poetą **narodowym**, to znaczy, że **z ziemi**, z polskiej ziemi, z jej piękności, z jej krwi i potu, z jej wiary, z jej miłości, z jej wiekowej tradycji, wchłonął w pierś swoją wszystko, co w niej było najpiękniejszego, najlepszego, najżywotniejszego. Jak Niemcewicz i Mickiewicz, tak i On był człowiekiem-narodem, człowiekiem-Polską, albowiem w sercu swojem złączył w jedno ognisko jej przeszłość, jej teraźniejszość i jej przyszłość, i dlatego właśnie był zdolny w zmartwiałą teraźniejszość tchnąć ducha wiecznie żyjącej przeszłości, ducha jej męstwa, jej poświęcenia, jej wiary w budowę przyszłości. Oto dlaczego stał się, jak niegdyś Kochanowski, „kochaniem wieku swego", oto dlaczego nie „śpiewał pustemu morza brzegowi": jego rapsod rycerski nie odbił się od serc polskich, ale wniknął w nie głęboko — i, daj Boże, na zawsze!

Póki Polska Polską, póty Mu nie zapomni, że w serca jej dzieci wlewał siłę, ze wszystkich — obok religji —, najżywotniejsza i najświętszą: ducha narodowego.

We wszystkich duszach polskich, we wszystkich miejscach i zakątkach ziemi polskiej, po wszystkie wieki życia i wielkości, potęgi i sławy państwa i narodu polskiego — niech będzie błogosławiony!

Ign. Chrzanowski.

ną podobizną wstępu do „Potopu“ z autografu, znajdującego się w zbiorach Bibljoteki tej instytucji i oddać cały nakład tej osobliwości bibljograficznej do rozporządzenia Głównego Komitetu sprowadzenia zwłok.

REYMONT KANDYDATEM DO NAGRODY NOBLA. Ze Sztokholmu donoszą, że kandydatem do tegorocznej nagrody Nobla jest m. in. Reymont, autor „Chłopów“.

PRZED KONGRESEM OŚWIAT. W WARSZAWIE. Jak z Warszawy donoszą, powstaje tam z inicjatywy Wydziału Wykonawczego P. T. O. komitet kongresu oświatowego, do którego wejdą najwybitniejsi działacze oświatowi i przedstawiciele miasta Warszawy. W ministerstwie kolei uzyskano już zapewnienie, iż uczestnicy kongresu będą korzystali ze zniżki kolejowej w wysokości 33% z tem, że zniżka ta będzie uwzględniona przy biletach powrotnych, za które płacić będą tylko jedną trzecią ceny biletu. — Wszelkie pisma w sprawie kongresu przesyłać należy do Wydziału Wykonawczego P. T. O., Marszałkowska 156, m. 6.

POŚWIĘCENIE POMNIKA Ś. P. KUBY-BOJARSKIEGO W ZAKLICZYNIE. Bohaterowi z pod Łowczówka, dowódcy I. Brygady I. pułku Legjonów, poległemu 1914 r., a pochowanemu w Zakliczynie, ludność miejscowa z komitetem sokolim na czele wzniosła pomnik, którego poświęcenie i odsłonięcie odbyło się dn. 12 b. m.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU KOMPOZYTORSKIEGO. Na rozpisany swego czasu przez Tow. śpiewackie w Poznaniu „Harmonja“ konkurs na pieśń, nadesłano 21 prac. Pierwszą nagrodę jury rozdzieliło, przyznając po połowie dwom równowartościowym utworom, których kompozytorami byli pp. Feliks Nowowiejski z Poznania i Karol Prosnak z Pabjanic; drugą nagrodę otrzymał p. Stanisław Lipski z Krakowa.

O WIELKI INOWROCŁAW. Jak donosi „Dziennik Kujawski“, magistrat m. Inowrocławia przedstawił wniosek Radzie ministrów w Warszawie o wydzielenie miasta z powiatu i wcielenie do miasta następujących gmin: Jacewa, Miechowic, Szymborza, Rąbina, Rąbinka, Kruszlewca i Kłopot.

PIERWSZY ŚNIEG spadł onegdaj wieczorem we Lwowie i pokrył ulice miasta na chwilę białym całunem.

ECHA MALWERSACYJ W ŁÓDZKIEJ KASIE CHORYCH. Przed okręgowym sądem łódzkim rozegrał się ostatnio epilog malwersacyj w łódzkiej Kasie chorych. Oskarżeni, byli urzędnicy tej Kasy, Zajączkowski i Cieślik, przyznali się do winy, dodając, że malwersacji dopuścili się jedynie celem pokrycia manca w kasie I. leczniczej. Skoro nadużycie wyszło na jaw, zdefraudowali dalszych 5 miljonów i próbowali uciec do Argentyny. W Lizbonie zostali jednak przytrzymani przez tamtejszą policję, a następnie przywiezieni do kraju. Sąd skazał obu na ciężkie więzienie.

PRZYWRÓCENIE PETERSBURGA DO GODNOŚCI STOLICY. P. A. T. donosi: Według wiadomości otrzymanych z Moskwy, rząd sowiecki zamierza na nowo uczynić Petersburg stolicą.

ZATONIĘCIE PAROWCA SZWEDZKIEGO WRAZ Z ZAŁOGĄ. Według doniesienia ze szwedzkiego wybrzeża wschodniego, zatonął szwedzki parowiec „Fylgja“ o pojemności 2.500 ton. Cała załoga zginęła.

Jak Polska witała zwłoki swego wielkiego Syna.

U granicy Rzeczypospolitej. — Przyjęcie zwłok wielkiego pisarza z rąk Czechów. — Manifestacje w Dziedzicach i Katowicach

Kroniki niepodległej Polski nie zapisały jeszcze równie **potężnej manifestacji**, jaką dla polskości stanowiło przewiezienie zwłok Sienkiewicza. Poza sentymentem, który wyraz swój znalazł **w hołdzie wszystkich niemal kulturalnych narodów** dla wielkiego pisarza — eksportacja zwłok Sienkiewicza z Vevey do Warszawy stała się **jednym wielkim aktem propagandy kultury polskiej**, porywającym w zdumiewający sposób nawet tak chłodno, tak po kupiecku do Polski odnoszących się najbliższych naszych sąsiadów — Czechów. To wrażenie musiał odnieść każdy, kto był naocznym świadkiem, jak na granicy czeskiej z całym pietyzmem i czcią żegnali Czesi drogie szczątki wielkiego pisarza — oddając je Polsce.

Na dworcu piotrowickim.

Godzina piąta rano — brzask budzącego się dnia przedziera się z trudem przez gęstą oponę mgły. Od strony Pragi czeskiej **zajeżdża na stację w Piotrowicach pociąg wiozący zwłoki**. Tłumy oczekują już jego przybycia. Wnętrze wagonu żałobnego **całe przybrane zielenią**. Trumna okryta czarnym całunem, **tonie w powodzi kwiatów i wieńców**. W chwili zatrzymania się pociągu **rozbrzmiewa czeski hymn narodowy, odegrany przez orkiestrę wojskową czeską, która następnie intonuje „Mazurka Dąbrowskiego“**. Przy ścianie jednego z budynków stacyjnych wzniesiony prowizoryczny ołtarz **na tle biało-czerwonych dekoracyj**. Tam zatrzymuje się pociąg. Obok ołtarza widnieje mównica, nad którą umieszczono portret Sienkiewicza. Wokół ołtarza skupieni: **wdowa po wielkim pisarzu, córka p. Korniłowiczowa** z mężem, oraz **przedstawiciele rządów polskiego i czeskiego**, komitety obchodu, delegaci organizacyj miejscowych, a. wreszcie w zwartym ordynku ze sztandarami stanęli **delegaci harcerstwa śląskiego z Katowic, drużyny gimnastyczne „Siła“ z Frysztaku, górnicy z kopalni karwińskiej, sokoli czescy macierz szkolna i t. d.**

Cały plac sąsiedni, udekorowany bogato flagami czeskosłowackimi, **zajęły tłumy okolicznej ludności polskiej**.

Pierwszy wszedł na mownicę **delegat rządu czeskiego dr. Spisek**, składając hołd szczątkom wielkiego genjusza. Z kolei zabierali głos p. Pawlikiewicz i **dr. J. Fryling, dziękując w imieniu rządu polskiego za tę szczerość, jaką Czechosłowacja na każdym kroku okazała**. Porywające przemówienie wygłosił mowca następny, **prezes praskiego komitetu uczczenia pamięci Sienkiewicza**. Podkreślił on, że ta wielka, żywiołowa manifestacja, była **jednomyślną deklaracją narodu czechosłowackiego na rzecz zgody i porozumienia między narodem czeskim a polskim**. I jak święta: 3-go maja i Unji Lubelskiej stanowią najchlubniejsze karty historji polskiej, tak obok nich zajmie — oby jak najrychlej — miejsce **dzień nowej unji: Unji polsko-czeskosłowackiej**. Mowca zakończył słowami: „Przy zwłokach **naszego wspólnego wielkiego wodza duchowego wołamy: Niech żyje naród polski, niech żyje Rzeczpospolita polska!**

Zaznaczyć należy, że mowa ta, czeskiego delegata, tchnąca **niezwykłą sympatją dla Polski**, wywarła na przybyłych z Polski do Piotrowic uczestnikach uroczystości — **niedające się opisać wrażenie**. Przemawiał tam jednak także ksiądz polski proboszcz z Frysztatu ks. Knyps, który dokonał aktu pokropienia zwłok. Ze słów jego, acz w ogłędnej formie wypowiedzianych, dała się wyczuć jednak **niemała gorycz z powodu prześladowania, jakiego ludność polska pod zaborem czeskim doznaje**.

Przemawiali następnie: przedstawiciel czeskiej rady narodowej **senator Lukas**, a wreszcie imieniem towarzystwa literatów i dziennikarzy polskich **Leopold Staff**.

MOWA LEOPOLDA STAFFA.

„W chwili gdy tu stoimy — mówił — obiega Polskę całą wieść, że po ośmioletnim śnie w obcej mogile, staje na ziemi naszej trumna ze zwłokami Henryka Sienkiewicza. Jak Polska długa i szeroka, wszędzie biją dzwony, ustaje praca, milkną dnia zabiegi i wszyscy składają ręce do krótkiej modlitwy. Wielka to bowiem uroczystość. Wraca wielki Polak, płomienny patrjota, zabiegliwy obywatel, wraca **ostatni z niekoronowanych królów Polski**.

Wśród morza krzywdy i bezprawia był latarnikiem naszej wolności, naszego prawa do życia. Gdy potop wojny zalał Polskę całą, gdy napór wściekłych fal groził zwaleniem ostatniej strażnicy. On śladem naszych wielkich, poszedł głosić obcym i niechętnym o naszej dawnej chwale, obecnej niedoli i wiecznej nadziei. Po długiej pracy serca, padł na obczyźnie w przeddzień świtu, zdala od ziemi obiecanej.

Dziś szlachetna gościnna Szwajcarja oddała nam Jego prochy. I rzecz dziwna. Jest trumna, są zwłoki, jest wielki obrzęd pogrzebowy, cały, choć w cząstce małej obecny naród tu stoi, a jednak — czujemy to wszyscy — ta chwila nie jest żałobna. Jakaż to w nas siła? To cudna siła w nas Polakach, że dziś nawet smutek nasz ma twarz radosną. **Bo nie jest żałobną chwila, gdy urzeczywistnia się sen złoty**, nie jest żałobną chwila, gdy widzimy, że straszna, bolesna, dogłębna praca serca nie idzie na marne.

Witamy w tej trumnie nie śmierć — lecz nieśmiertelność, witamy w niej to, co w nas żyje i żyć będzie na wieki: Wolność, której On był cedrową i złotą skrzynią.

Ongiś, po krwawej wojnie z wrogiem, zwycięzca wracał w progi domu. Witano go wieńcem sławy i słowem pochwalnem. Czynimy skromnie to samo. Życie Henryka Sienkiewicza było wojną. On **wygrał tę wojnę, wojnę całego życia**.

Podźwignijmy czoła. **Niech matki podnoszą dzieci ponad głowy tłumu, by zapamiętały na całe życie tę trumnę, z której wykwita Wolność.**

Henryk Sienkiewicz wraca zwycięzcą. Dzisiejszy powrót jego, to powrót na tarczy do zdobytej Ojczyzny.

W POWODZI WIEŃCÓW.

Po przemówieniach rozpoczęła się Msza św. odprawiona przez **ks. Knypsa** w asystencji duchowieństwa. Ofierze św. towarzyszyły dźwięki orkiestry. Po pokropieniu zwłok **harcerze i sokoli czescy wzięli trumnę na barki i przenieśli ją z pociągu czeskiego do zamienionego w kaplicę specjalnego wagonu, przysłanego przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej polskiej**. Za trumną, otoczoną przez straż honorową górników karwińskich ze sztandarami, kroczyła **najbliższa rodzina, przedstawiciele władz i stowarzyszeń oraz delegacje ze sztandarami**. Złożonych wieńców była **tak ogromna liczba**, że okazała się potrzeba **przeznaczenia na nie osobnego wagonu**. Pierwszy złożony został wieniec z miedzianych liści wawrzynowych, z wyrytym napisem: „Wielkiemu Polakowi ludność polska ze Śląska Cieszyńskiego“. Dalszy wieniec był **od dzieci polskich na Śląsku czeskim**, od polskich stowarzyszeń, od nauczycieli Polaków, od czeskiej macierzy szkolnej, od związków katolickich i in.

KU GRANICY POLSKIEJ.

Około godz. wpół do dziewiątej pociąg żałobny **przybrany girlandami i zielenią**, ruszył wolno ku granicom Rzeczypospolitej Polskiej. Przejeżdżał wzdłuż malowniczo udekorowanego peronu przez szpaler, jaki sformowały głębokie zastępy biorących udział w ceremonji żałobnej delegacji w barwnych strojach polskich i czeskich. Przy dźwiękach narodowego hymnu polskiego, pochyliły się sztandary w ostatnim hołdzie pożegnalnym.

Na ojczystej ziemi.

Pociąg szybko mija kordony, przejeżdża polską granicę. Pierwsza gmina polska: **Marchlowice**. Chociaż niema tu stacji i ludność okoliczna wiedziała dobrze, że pociąg ani na moment tam się nie zatrzyma — to jednak wieść sama, że **zwłoki ukochanego pisarza przejeżdżać tamtędy będą, ściągnęła tysiączne tłumy włościaństwa**. Tu już nie prosta ciekawość, ale **głęboki pietyzm dla wielkiego twórcy** był powodem, że lud ten nie szczędził drogi **z odległych nawet okolic**, by choć z dala, choć w przelocie, choć na moment jeden spojrzeć na żałobny kondukt, wiozący drogie szczątki. To też gdy na przejeżdżający pociąg **padł deszcz kwiatów**, rzucanych ręką tego ludu — był to najświetniejszy tryumf, najchlubniejsze i najbardziej wzruszające uznanie, jakie Sienkiewicz mógł dla siebie zdobyć.

Tymczasem na dworcu w Dziedzicach zbierali się uczestnicy uroczystego aktu powitalnego. Przybył więc p. minister oświaty **Mikłaszewski** i szef biura prasowego prezydjum rady ministrów **Romer**, jako przedstawiciele rządu **centralnego**,

UDZIAŁ KRAKOWA W MANIFESTACJI ŻAŁOBNEJ.

Miasto nasze, które zbiegiem wypadków pozbawione zostało możności oddania hołdu Sienkiewiczowi w swych własnych murach — tu na stację w Dziedzicach przynajmniej wysłało reprezentacje swych wszystkich instytucyj kulturalnych, społecznych i naukowych. Tu dało wyraz swej głębokiej czci, jaką żywi dla duchowego przywódcy narodu w czasach niewoli.

Przybyli więc przedstawiciele władz: **wojewoda Kowalikowski** ze **starostą Stańkowskim**, przedstawiciele kapituły katedralnej: ks. ks. prałaci **Nikiel i Krupiński**, kuratorjum szkolnego — wizytator **Jakóbiec**, Dowództwa okręgu korpuśnego — gen. **Kuliński** z adjutantem **Remerem**, Uniwersytetu Jagiellońskiego — profesorowie **Surzycki, Olbrycht, ks. Wicher** i inni, Akademji Umiejętności— prof. **Kostanecki i Heuer**, inspektor armji gen. **Szeptycki**, wiceprezydent miasta **Wielgus**, delegaci Sokoła — **Lipiński, Hołubek** i przedstawiciele 28-miu gniazd, Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej z radcą **Ostrowskim** na czele, **ks. Macheta, gen. Czikel**, radca **Mikulski** i major **Sokulski**. I młodzież Uniwersytetu Jagiell. wysłała swych delegatów, byli więc przedstawiciele **koła polonistów, koła historyków, artystyczno-literackiego** i in., tudzież delegacje wszystkich niemal gimnazjów krakowskich. **Polski Związek kolejowców** reprezentowany był przez delegację z 10-ciu członków ze sztandarem. Nadto uczestniczyły delegacje **Twa Nauczycieli Szkół Wyższych, Akademji Handlowej z prof. Langiem, Związku literatów** z dyr. **Wiśniowskim, Związku artystów plastyków** i **Narodowej Organizacji Kobiet z profesorową Lewkowiczową, Baurowiczową i Fedorowiczową.**

Zaznaczyć również wypada, że przybyła osobna delegacja włościan Ziemi krakowskiej z pp. **Niklem Teof. i Gajochem**, która przywiozła wieniec z napisem „Twórcy trylogji banderja krakusów“.

HONORY WOJSKOWE.

Uderzyły dzwony we wszystkich kościołach, rozległ się gwizd syren kolejowych, gdy na wspaniale udekorowany flagami o barwach narodowych i zielenią peron zajechał od strony Piotrowic pociąg wiozący zwłoki Sienkiewicza. Palmy, krzewy, girlandy, draperje i wstęgi o barwach narodowych okryte kirem, zdobiły stację dworcową, okalając ustawione w pośrodku popiersie Sienkiewicza. Wzdłuż peronu wyciągnięta linja **kompanji honorowej 3 pułku strzelców podhalańskich** w hełmach z dowódcą kpt. Suchankiem na czele. Obok — generałowie **Szeptycki, Kuliński i Galica. Orkiestra 3 pułku strzelców** zagrała hymn narodowy, a kompanja piechoty i **szwadron honorowy 2 pułku szwoleżerów** złożyły przepisane honory.

Gdy pociąg zatrzymał się na stacji, otwarto drzwi wagonu ze zwłokami, a miejscowy proboszcz ks. **Kasperlak** dokonał pokropienia trumny i odprawił krótkie modły. Wnętrze wagonu przedstawiało obraz pełen wprost mistycznego nastroju. Trumna była pokryta krepdeszynowym czarnym całunem ze srebrnemi galonami i wielkim srebrnym orłem, wyhaftowanym w pośrodku, matowe światło lamp elektrycznych i stosy wieńców i zieleni wywierały głębokie na widzu wrażenie. Po obu stronach trumny, obok której siedziała rodzina ś. p. Sienkiewicza — stanęła straż honorowa, złożona z harcerzy i sokołów.

AKT URZĘDOWY.

Następnie z mownicy ustawionej na peronie przemówił przedstawiciel prezydjum rady ministrów **Pawlikiewicz**, który zwrócił się do ministra Miklaszewskiego z zawiadomieniem, iż komisja i delegacja, która przybyła do Vevey po odbiór zwłok Henryka Sienkiewicza, po stwierdzeniu autentyczności zwłok i sporządzeniu protokołu, podpisała akt dotyczący przejęcia zwłok z rąk władz szwajcarskich. **Nastąpiło odczytanie protokołu, zapieczętowania trumny z okazji przewiezienia zwłok z Vevey**, poczem min. Miklaszewski wygłosił **przemówienie w imieniu rządu.**

Hołd stolicy Jagiellonów.

Z kolei zabrał głos wiceprezydent miasta Krakowa p. **Wielgus**. „W uroczystej chwili — mówił— powrotu drogich szczątków naszego Sienkiewicza na wolnej Ojczyzny łono, przybyliśmy tu, by złożyć imieniem Krakowa, dawnej stolicy Jagiellonów, hołd pamięci wielkiego duchowego wodza narodu, oraz wielkiemu genjuszowi i wielkiemu sercu. Przybywasz dziś do Polski, okryty całunem z godłem Orła Białego, jako zwycięski wódz duchowy, któremu nie było danem doczekać się zwycięzenia niewoli i ujrzeć plonów swego posiewu.

Witają Cię dziś niezliczone rzesze ludności, wszystkie warstwy narodu. Na Tobie kształciło się całe pokolenie bojowników o wolność, z Twego natchnienia czerpali bohaterowie z roku 20-go zapał w ciężkiem zmaganiu się z najazdem bolszewickim, który jako potop zalał Polskę, odżyli Twoi Wołodyjowscy, Kmicice, Skrzetuscy i inni.

W Krakowie w tej chwili na zamku **chylą się przed Tobą polskie sztandary**, a ze wzgórza **Wawelu grzmi ten, co króle witał**, do grobu prowadził, **stary Zygmunt**, a z nim grają zgodnym resonansem serca całej Polski potężną symfonją tych uczuć podniosłych, w któreś je nastroił.

Towarzysząc Ci w ostatniej podróży na spoczynek wieczny tam w Warszawie, w katedrze świętojańskiej, imieniem Krakowa chylimy kornie czoła przed drogiemi szczątkami, składając należną cześć Twym cieniom i pamięci“.

Po przemówieniu dra Wielgusa zabrała głos przewodnicząca narodowej organizacji kobiet z Krakowa, profesorowa **Lewkowiczowa**, następnie ze stopni wagonu przemówił prezes komitetu **Libicki.**

Szczególnie wzruszającym był moment, gdy w wagonie przemawiał imieniem młodzieży student 6 klasy wydziałowej Edw. Bigaj. P. Sienkiewiczowa uściskała serdecznie chłopca.

Inspektor armji generał Szeptycki w towarzystwie generałów Kulińskiego i Galicy złożył wieniec od korpusu krakowskiego.

Dalej złożono wieńce między innymi od prezydjum miasta Krakowa z napisem: „Kraków Sienkiewiczowi“, od miast Cieszyna, Olkusza i innych, od licznych gmin, od różnych organizacyj oraz zakładów szkolnych całego Śląska.

O godz. 10 pociąg ze zwłokami ruszył w stronę Katowic. Odjeżdżający pociąg żegnała **orkiestra hymnem narodowym.**

W Katowicach.

Wszystkie stacje kolejowe, któremi przejeżdżał pociąg do Katowic, były dekorowane **zielenią i chorągwiami narodowemi.** W kościołach okolicznych w czasie przejeżdżania pociągu **odzywały się dzwony.** Na stacjach były zgromadzone liczne delegacje ludności miejscowej i gmin **okolicznych**, straże pożarne gminne. W chwili przejeżdżania pociągu śpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła“. Na każdej stacji pociąg zwalniał biegu, **a ludność obrzucała wagon kwiatami i zielenią. Syreny fabryczne** wszystkich fabryk, na stacjach, oraz fabryk okolicznych odzywały się w czasie przejazdu pociągu. O godz. 11 przybył pociąg **ze zwłokami** Sienkiewicza do Katowic, witany salwami armatniemi. Ceremonji pokropienia zwłok dokonał tamt. proboszcz kościoła N. M. P., ks. **dr. Kubica.**

J. W.

Żałobne uroczystości w Krakowie.

Dwie Akademje.

W piątek o godz. 6 wieczorem, jako w przeddzień przybycia zwłok Sienkiewicza na ziemię polską, **odbył się w Auli Uniw. Jag. uroczysty** obchód, urządzony staraniem Uniwersytetu. Przemawiali: Rektor Uniwersytetu prof. ks. **Zimmerman**, odczyt wygłosił prof. **Kallenbach**, a imieniem młodzieży przemawiał prezes Kółka Polonistów **Wiktor Doda.** Chór Akademicki wykonał szereg pieśni. W uroczystości tej wzięli udział profesorowie uniwersytetu w togach, liczna publiczność, oraz młodzież uniwersytecka. Ks. rektor Zimmerman dał wyraz **uczuciom**, jakie dla Sienkiewicza żywi cała Polska, a jakie w pierwszym rzędzie płoną dzisiaj w sercu Almae Matris Jagiellońskiej, związanej z autorem „Trylogji“ nie tylko duchem jego dzieł nieśmiertelnych, lecz także nadanym mu tutaj tytułem honorowego doktora filozofji w uznaniu jego pracy i wielkich zasług dla ojczyzny. Prof. Kallenbach scharakteryzował trafnie i głęboko całą twórczość wielkiego pisarza, a przedewszystkiem jej doniosłe znaczenie, opierające się na tak silnym związku pomiędzy duchem dzieł Sienkiewicza a uczuciowym światem nas współczesnych, którzyśmy wszyscy z niego, jak i on jest z nas.

Równocześnie w sali „Kasyna wojskowego“ odbyła się druga akademja, zorganizowana przez wojskowość. Uroczystość zagaił podniosłem przemówieniem ppułk. Piotrowski, a wyrazu wymowy jej dodały jej piękne recytacje wyjątków z dzieł nieśmiertelnego pisarza, wygłoszone z barwną ekspresją przez artystów teatru im. Słowackiego. W uroczystości wzięli udział oficjalni przedstawiciele wojskowości i władz cywilnych.

GDY ZYGMUNT PRZEMÓWIŁ...

Gród Jagiellonów uczcił godnie powracające do Ojczyzny zwłoki Sienkiewicza. Już od wczesnej godziny rannej ciągnęły na Wawel **tłumy publiczności, delegacje i cechy ze sztandarami, reprezentacje młodzieży, stowarzyszenia,** toteż zachodni stok góry zamkowej wkrótce zapełnił się uczestnikami żałobnej uroczystości. **Frontem do Katedry ustawiła się kompanja honorowa 20 p. p.** Z uderzeniem godziny 9-tej rozległa się **salwa armatnia**, po której rozkołysał się **Zygmunt**, przy wtórze dźwięków wszystkich dzwonów kościołów krakowskich, oraz syren fabrycznych. Potężna muzyka dzwonów niosła echo na cały Kraków, który przyjął się uroczystością chwili i uczcił ją, jak mógł najdostojniej. **Przechodnie przystanęli, odkryły się głowy, cały ruch wstrzymano** na kilkanaście **minut.** Kupcy spuścili żaluzje sklepów — niema cisza zaległa miasto na czas wprawdzie krótki, ale silny powagą i nastrojem chwili.

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWA ŻAŁOBNE.

Gdy ucichły dźwięki dzwonów, rozpoczęło się nabożeństwo w Katedrze wawelskiej. W stallach zajęli miejsca: starosta **Tchórznicki** imieniem województwa, wiceprez. Rolle, prezydenci sądów Wolter i Pelc, prezes i wiceprezes Izby skarbowej Dr Greger i Dr Gajewski, wiceprezes kolei Gutkowski, dyr. policji Dr Styczeń z komendantami policji Pilchem i Maruniakiem, gen. Dziewanowski z ramienia okr. korp., dowódca obozu warownego płk. Augustyn, korpus oficerski, dalej delegacje młodzieży, delegacja Stowarzyszenia chrześć. nauczycieli szkół powsz. z p. Krzywdą, delegacja Kat. Związku Polek z p. Wodzicką. Okr. Związek ziemianek Ziemi Krakowskiej z pp. Klementyną Schmidtową i Ewą Hallerówną z Jurczyc, i t. d. Nabożeństwo celebrował **ks. Biskup Nowak** w asystencji licznego duchowieństwa, pieśni żałobne wykonał na chórze „Chorus Caecilianus“ pod batutą O. Rizziego. Po Mszy św. duchowieństwo odprawiło przy rzęsiście oświetlonym katafalku egzekwie.

O godz. 10 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo **w kościele Marjackim przy udziale tłumów, młodzieży wszystkich szkół krakowskich.** Wśród morza jarzących się świec ustawiono katafalk. Mszę św. celebrował ks. Inf. Wądolny w asystencji duchowieństwa. Podczas modłów żałobnych chór młodzieży i orkiestra odtworzyły szereg żałobnych utworów. Równocześnie **w kościele OO. Reformatów** odbyło się nabożeństwo żałobne, odprawione staraniem szkoły handlowej. Wzięła w niem udział młodzież ze wszystkich kursów. Podniosłe **kazanie** wygłosił ks. przeor Janicki. Aby młodzież szkolna mogła wziąć udział w nabożeństwie, zwolniono ją po dwóch godzinach nauki.

Sienkiewicz chciał być pochowany w Krakowie.

„Nowa Reforma“ podaje we wczorajszym numerze, że Sienkiewiczowa wobec Dra Wielgusa wyraziła żal w formie wyrzutu, dlaczego zwłok nie złożono na Wawelu. Że śmiertelne szczątki Sienkiewicza nie spoczęły na Wawelu, na polskim Panteonie, obok prochów Mickiewicza, winę ponosi Prezydjum miasta Krakowa. Ojcowie naszego miasta winni dziś bardziej, niż kiedykolwiek dbać i troszczyć się o prawa i godność duchowej stolicy Polski, dziś właśnie bardziej, niż kiedykolwiek, gdy pokolenie polskie wzdryga się na myśl o **haniebnym** czynie 6 listopada. Henryk Sienkiewicz kochał Kraków i ostatnie lata swego **życia** pragnął w tym właśnie grodzie Jagiellonów **spędzić.** Współpracownik naszego pisma, poeta A. Waśkowski, w rozmowie swej przed laty z serdecznym przyjacielem Sienkiewicza, prof. Dr Ulanowskim, dowiedział się, że wielki twórca „Trylogji“ nie tylko w Krakowie pragnął dokonać swego **żywota**, ale (jak się wyraził Dr Ulanowski) **„i kości swe** pragnął tu złożyć“,

A dzisiaj? Dzięki opieszałości i zaniedbaniu prezydjum Krakowa nietylko nie złożono na wieczność prochów Sienkiewicza na Wawelu, ale nawet Komitet warszawski nie zawahał się ominąć nasze mury z trumną nieśmiertelnego Twórcy.

Nad hetmańską trumną.

(Wyjątek).

Hetmańska tol — hetmańska trumna złota
purpurą ją i złotem trzeba kryć
husarzy ją okolić winna rota,
proporców las, — powinien nad nią lśnić! —

Ją armat huk — powinien witać grzmotem,
tamborów jęk opłakać winien ją,
do dzikich pól niech wieść pobiegnie o tem,
że trumna ta, — rycerską zlana krwią!...

Bo któż jak On — w piorunach krwawej burzy
i w trwodze dniach w zbroicy srebrnej trwał,
kto na bój stał Grunwaldu naród turzy,
by stanął znów nad ścierwem pruskich ciał?

Kto w rzezi się z kozactwem ścinał krwawej,
tatarską czerń kto ostrogami pruł,
kto wiernej stał w potrzebie za blask sławy,
turecki pysk wbijając w czarny muł? —

Kto skrzepi moc dziś Rzeczypospolitej,
by burza gdzieś w postronną przeszła dal,
gdy miecz i hełm hetmański dziś rozbity
a usta ściął narodu głuchy żal?...

— — — — — — — — — — — —

Lecz próżny jęk... to serce żyło górniej,
królewski duch zeń jeno odszedł w zwyż,
Tych skrzydeł nikt nie zdoła zamknąć w urnie,
Co światu lśnią, jak Chrystusowy krzyż!

Zygmunt Lubertowicz.

Wieczory dyskusyjne Ch. D.

Nacjonalizm wobec programu chrześcijańsko-społecznego.

W poniedziałek dn. 27 b. m. urządza Koło studjów chrześcijańsko-społecznych w Krakowie IV. wieczór dyskusyjny o godz. 7 wieczór w sali konferencyjnej Domu Związkowego przy ul. Andrzeja Potockiego l. 11, I. p. Wieczór zagai Ks. prof. Jan Piwowarczyk na temat: „Nacjonalizm wobec programu chrześcijańsko-społecznego“. Będzie to dalszy ciąg z cyklu referatów na temat nacjonalizmu, to też nie wątpimy, iż w zebraniu wezmą liczny udział członkowie i sympatycy chrześcijańsko-społecznego ruchu.

Wiadomości kościelne.

W głównym rzymskim Komitecie Roku świętego zarejestrowano już 65 pielgrzymek do Rzymu.

Pierwsza pielgrzymka przybędzie z Argentyny i będzie obecna przy otwarciu Bramy świętej dnia 24 grudnia 1924 r.

W styczniu — pielgrzymka 600 ...ińczyków.

W lutym — pielgrzymki z Czyn... Medjolanu i Cremony, a pod koniec miesiąca pielgrzymka profesorów i studentów Medjolańskiego Katolickiego Uniwersytetu.

W marcu — pielgrzymki z Włoch.

W kwietniu — wielka pielgrzymka niemiecka 1000 osób, następnie pielgrzymki pań katolickich z Bawarji (w kwietniu i listopadzie), ze Sztuttgartu, a także pielgrzymka wdów po żołnierzach z Francji, z Włoch i pielgrzymka profesorów z Hiszpanji.

W maju — pielgrzymka z Anglji (1000 osób) i z Polski, także około 1000 osób. Oprócz tych dwóch idą z Portugalji, Belgji, Palestyny, Rumunji, Jugosławji i Austrji.

W czerwcu — z Litwy, Syrji i Egiptu.

W lipcu — pielgrzymka profesorów i studentów z Reichenberga (Czechosłowacja), a także z Alby.

W sierpniu i wrześniu — pielgrzymki z Włoch, a we wrześniu także pielgrzymka Apostolstwa Modlitwy, oprócz nich międzynarodowa pielgrzymka młodzieży katolickiej.

W październiku — pielgrzymki z Włoch półn.

W listopadzie — pielgrzymki pań katolickich z Bawarji.

Organizują się pielgrzymki w Szwajcarji, w Meksyku, w Kanadzie, w Stanach Zjednocz., na Wyspach Filipińskich i t. d.

Kronika krakowska.

Z działalności „Stow. Młodzieży polskiej“ w Podgórzu.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Rękodzielniczej w Krakowie na Podgórzu od siedmiu lat skupia młodzież rękodzielniczą i robotniczą, by ją chronić od szerzącej się w stanie robotniczym zgnilizny moralnej, a wyrabiać pod względem religijno-moralnym i narodowym. W pracy tej osiągnęło Stowarzyszenie znaczne wyniki. Ma własny lokal, własną bibljotekę i scenę, utrzymuje ognisko terminatorskie. Przez dwa lata utrzymywało kolonję wakacyjną w Leńczach i Rabie Wyżnej, dając możność poratowania zdrowia 15 najuboższym członkom. Dnia 12 b. m. urządziło Stowarzyszenie uroczyste otwarcie własnej orkiestry, połączone z wieczorkiem muzykalno-wokalnym. Uroczystość ta zgromadziła w sali Sokoła podgórskiego około 300 osób z inteligencji, mieszczaństwa i sfer robotniczych dzielnicy podgórskiej. Obecnym był Książę Biskup Sapieha i Komisarz Rządu p. Wawrausch. Po powitaniu Księcia Biskupa przez ks. proboszcza Niemczyńskiego, przemówił K. H. Rostworowski, rozwijając w gorących słowach obowiązek i sposoby współdziałania w katolickiem i narodowem wychowaniu młodzieży robotniczej. W części muzyczno-wokalnej wzięli łaskawy udział pp: dyr. Bol. Wallek-Walewski, Fr. Bodnicka, prof. L. Bobilewicz, F. Michalski, Chór Rękodzielników „Hasło“ i Orkiestra Związku Młodzieży Rękodzielniczej i Przemysłowej. Z obecnych na sali, około 70 osób przystąpiło na członków wspierających Stowarzyszenia. Wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia uroczystości dorzucając w ten sposób cegiełkę do tej pracy nad „nadzieją Ojczyzny naszej“ młodzieżą polską, Rada opiekuńcza wyraża serdeczne „Bóg zapłać“.

Śledztwo w sprawie oszukańczych manipulacji Dr. Grotowskiego.

dyrrektora filji Banku cukrowniczego w Krakowie prowadzone jest w dalszym ciągu w ekspozyturze urzędu śledczego pod Telegrafem. Wczoraj zgłosiło się znowu kilka osób, które padły ofiarą oszustwa. W toku dochodzeń wyszło na jaw, że Grotowski **ponaciągał również szereg instytucyj i osób prywatnych na G. Śląsku, a zwłaszcza w Katowicach**, oraz w województwie kieleckiem, gdzie posiadał filję swego przedsiębiorstwa cukrowego. Policja krakowska zarządziła telefonicznie **obłożenie aresztem ruchomości Grotowskiego w Katowicach i Sosnowcu.** W nadchodzącym tygodniu sąd okr. cywilny wyznaczy zarządcę majątku Dra Grotowskiego, celem przeprowadzenia postępowania konkursowego. Jak słychać, obrony oszusta podjął się prof. Uniw. Jag. Dr **Reinhold**, znany z rozprawy przeciw fałszerzowi koron czeskich Dr Dröhlichowi.

Filosemicka polityka insp. Janika.

Zarządzenie insp. szkolnego w Krakowie, p. Janika, co do przeniesienia dzieci ze szkoły XVI przy ul. Zielonej do szkoły XI na Wolnicy było przedmiotem energicznych kontrakcyj ze strony delegacyj rodzicielskich. Dwa dni temu deputacja z inż. Grelowskim na czele interwenjowała w tej sprawie u p. kuratora Owińskiego, który zajął stanowisko przychylne wobec przedłożonych mu postulatów, a wiceprez. m. Rolle przyrzekł wpłynąć na insp. Janika w kierunku jak najrychlejszego utworzenia oddziałów równoległych w szkołach mieszanych żydowsko-polskich. Insp. Janik, do którego zwróciła się następnie delegacja z prośbą o **przeniesienie dzieci do szkoły XVI, odmówił wręcz życzeniu deputacji**, zasłaniając się tem, że szkoła XVI jest oparta na zasadzie 5-dniowej nauki, a szkoła XI na 6-dniowej nauce, tak, że chcąc przenieść dzieci z jednej szkoły do drugiej, musiałby zamknąć szkołę XI, co jest niedopuszczalne. Natomiast oświadczył, że niezadowoleni rodzice mogą przenieść swe dzieci do każdej innej szkoły, o ile w niej jest miejsce, tylko nie do szkoły XVI (na Zielonej).

Wobec podobnego oświadczenia p. Janika nasuwałoby się pytanie, **dlaczego nie utworzono więcej oddziałów 6-dniowych ze szkoły XVI typu o 6-dniowem nauczaniu, tylko o 5-dniowem** i czy tu także powodował się p. Janik troską o zdrowie młodzieży, a jeżli tak, to jakiej? Czy nie byłoby dla insp. Janika korzystniej, ażeby Kraków zostawił w spokoju i nie urządzał eksperymentów z dziatwą polską katolicką, a teren filosemickiej działalności przeniósł gdzieindziej na grunt dla siebie podatniejszy?

Kraków, 26 października.

JUBILEUSZ JACKA MALCZEWSKIEGO. W bieżącym roku Jacek Malczewski obchodzi jubileusz 50-ciolecia swej pracy artystycznej. Związek Polskich Artystów Plastyków w Krakowie ujął w swe ręce sprawę uczczenia znakomitego artysty, tak ściśle związanego z najkulturalniejszą atmosferą naszego miasta i w tym celu rozesłał zaproszenia do przedstawicieli wszystkich instytucji artystycznych, literackich i ogólno-kulturalnych oraz władz rządowych i autonomicznych na pierwsze posiedzenie komitetu uczczenia jubileuszu Jacka Malczewskiego, które to posiedzenie odbędzie się dn. 30 b. m. o godz. 7 wieczór w lokalu Związku, plac św. Ducha (Dom artystów).

O MIESZKANIA DLA OFICERÓW. Województwo krakowskie wykonując reskrypt min. spr. wewn. poleciło magistratowi dostarczenie na zasadzie postanowień austr. ustawy kwaterunkowej pomieszczeń dla oficerów i podoficerów. Stosownie do tego polecenia magistrat zwraca się do mieszkańców m. Krakowa z gorącym apelem, aby zechcieli dobrowolnie oddać do dyspozycji na cel powyższy zbędne im ubikacje mieszkalne.

ŻYDOWSCY PRZEMYTNICY SACHARYNY PRZED SĄDEM. Onegdaj odbyła się przed trybunałem orzekającym w sądzie okr. karnym rozprawa przeciw Szaji Selingerowi i Seiwlowi Wóla z Krzeszowic, oskarżonym o zbrodnię lichwy i gwałtu publicznego. Według aktu oskarżenia, wymienieni brali udział z końcem ub. roku w handlu łańcuszkowym sacharyną, a nadto dopuścili się gwałtu na aresztującej ich policji. Mianowicie budnik kolejowy pod Krzeszowicami zaalarmował tamtejszy posterunek policji, że jacyś podejrzani ludzie przeładowali obok toru paki i walizy z auta na wóz i odjeżdżają w stronę Krakowa. Policja wszczęła pościg i zatrzymała wóz, w którym znajdowało się 200 kg. sacharyny, przemyconej z Niemiec. W czasie arestszowania Wóla stawiał opór policji, która jednak ujęła przemytników. Trybunał zasądził Wólę na 4 miesiące więzienia.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe do domu przy ul. Lubicz 15, gdzie z tarasu obok mostu kolejowego spadł robotnik Rudolf Święcki i doznał złamania lewej nogi i lewej ręki. Nieszczęśliwego przewiózł lekarz Pogotowia do szpitala. — W fabryce gipsu w Płaszowie dostał się w tryby maszyny robotnik Stanisław Kurzawa i uległ złamaniu obu nóg i prawej ręki. Przewieziono go w beznadziejnym stanie do szpitala.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Niedziela: Po południu „Redukcja“, wieczorem „Romans zeszytowy“.

Poniedziałek: „Romans zeszytowy“.

Repertuar Operetki.

Niedziela: Po poł. po cenach zniżonych „Dziadzi“; wieczorem „Pajacyk“.

Poniedziałek: „Pajacyk“.

Repertuar „Bagateli“.

Niedziela: Po poł. „Śmierć kochanków“ (ceny zniżone); wieczorem „Gdy kurtyna zapadnie“.

Poniedziałek: „Gdy kurtyna zapadnie“.

Repertuar koncertowy.

Niedziela 26 b. m.: I Poranek symfoniczny; dyrygent Adam Dołżycki.

Wtorek 28 b. m.: Enrico Mainardi, czelista.

Repertuar kinoteatrów.

WANDA: „Cienie Paryża“.

SZTUKA: „On niema szczęścia“.

PROMIEŃ: „Kobieta w złotej klatce“. W głównej roli Glorja Swanson.

UCIECHA: Jacke Coogan w filmie „Niech żyje król“.

ZACHĘTA: „Młodziki Lord“, dramat. W głównej roli Joe Coogan.

REDUTA: „Od mężczyzny... do mężczyzny...“, poza tem komedja z Biscotem. Program tylko dla starszych.

Zawiadomienia i komunikaty.

KURS KATECHETYCZNY dla kobiet, pod przewodnictwem ks. prałata Ślepickiego, rozpocznie się dnia 12 listopada o godz. 4, u SS. Urszulanek. Informacje i wpisy od 4 listopada w Czytelni katolickiej, Szczepańska 5, od godz. 4—6.

WYKŁADY Z FILOZOFJI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ. Ks. prof. Feliks Hortyński T. J. wygłaszać będzie co drugi wtorek, począwszy od 28 bm. w sali Sodalicji (drzwi obok kościoła św. Barbary II. p.) o godz. 7 wiecz. wykład na temat: „Filozoficzne podstawy katolicyzmu". Na wykłady te zaprasza uprzejmie Sodalicja panien wszystkie Sodalicje. Goście z poza Sodalicji mile widziani.

NEKROLOGJA.

† Antoni Siemaszko, ceniony i utalentowany aktor, o którego zgonie nadeszła przed dwoma tygodniami z Warszawy przedwczesna wiadomość, zmarł obecnie w szpitalu Ujazdowskim w Warszawie po długiej i ciężkiej chorobie. Ś. p. Antoni Siemaszko, który na scenie krakowskiej spędził większą część swego życia, należał do ulubieńców naszej publiczności. Po wojnie, w której jako legjonista wraz ze swoim synem walczył w szeregach polskich, występował w warszawskim Teatrze Polskim, gdzie również był wielce cenionym artystą.

Komunikaty teatrów krakowskich.

PLAN PRACY TEATRU IM. SŁOWACKIEGO na czas najbliższy obejmuje wznowienie „Dziadów" w układzie Stanisława Wyspiańskiego, na popołudniowe zaś przedstawienia w dniach świątecznych przeznacza dyrekcja „Młynarza i jego córkę". Na dalszym planie jest 5-aktowa transkrypcja sceniczna znanej powieści Dostojewskiego „Idjota", będąca stale na repertuarze teatru artystycznego Stanisławskiego, oraz nowa komedja Adama Grzymały-Siedleckiego p. t. „Spadkobierca", świeżo wystawiona z nadzwyczajnym sukcesem w Poznaniu.

Z Operetki krakowskiej.

„Pajacyk" G. Beera i T. Lunzera — muzyka R. Stolza.

„Pajacyk" jest operetką lekką i niezwykle urozmaiconą. Dziesiątki scen przebiegają przed oczami widza, niby obrazy w kalejdoskopie, a obfitość szczegółów zda się rozpraszać uwagę słuchacza i zasłaniać główną nić libretta — chociaż umiejętnie poprowadzona akcja ściąga do jednego ogniska wszystkie epizody. Muzyka ma wiele melodyjnych arji, a podobnie jak akcja cała, nacechowana jest wielką ruchliwością, tak i strona śpiewna dostraja się ożywieniem i lekkością.

„Pajacyk" przedstawia nam romantycznego młodzieńca Henryka Faublas, który w pogoni za względami pięknej Lissy, żony zniedołężnianego markiza Bellievrie, dostaje się do jej mieszkania jako figurenka, zakupiona przez czułego markiza dla młodej żonki. Pomysłowego amanta, przybranego w srebrzysty strój pajaca, wprowadzają posługacze sklepowi do mieszkania pp. Bellievrie na wózku i ustawiają w pokoju Lissy, gdzie Faublas nocną porą daje się poznać jako żywy pajac i wyjawia Lissy gorącą swą miłość. Młodzieniec przebywa w mieszkaniu markiza kilka dni, symulując bezdusznego pajacyka, przyczem obmyśla z Lissy plan uwikłania Markiza w miłosną aferę, aby ją następnie wyzyskać dla rozwiedzenia Lissy z mężem. Plan się udaje i markiza zostaje niebawem małżonką Henryka.

„Pajacyk" otrzymał na scenie przy ul. Rajskiej ładną oprawę sceniczną i dobre wykonanie. Rolę tytułową grał p. Wawrzkowicz z zacięciem i werwą, zyskując sobie dla pięknego głosu ogólny poklask. Partnerka jego p. Kramerówna odtworzyła rolę Lissy z wielką dozą czucia i temperamentu, a przytem odpowiedziała z dobrym postępem wymogom wokalnym. Kapitalną parę strażaka i pokojówki tworzyli p. Sempoliński i Kozłowska, i jak zawsze świetnie bawili publiczność. Ogólnie podobały się produkcje taneczne pp. Martównej i Wa...kiej, jak również „taniec pajaców" w wykonaniu corps de ballet. sl.

Co słychać w świecie filmowym?

Nieszczęśliwe Hollywood. — „Quo Vadis?" na ekranie w Krakowie. — „O czem się nie mówi" Zapolskiej. — „Napoleon" dzieło Abela Gance'a.

Hollywood, miasto filmowe Stanów Zjednoczonych, znane Szan. Czytelnikom z świetnego filmu Jamesa Cruza p. t. „Szał filmowy", wyświetlanego w kino „Sztuce", broni się jak może przeciwko inwazji kandydatek i kandydatów na artystów filmowych. W Hollywood dom najpopularniejszego małżeństwa filmowego w Ameryce Mary Pickford i Douglasa Fairbanksa, jest strzeżony przez policję, która ma za zadanie nie dopuszczać do niego pielgrzymek kandydatów szukających protekcji. Trzeba nawiasem dodać, że małżeństwo to przepędza obecnie miodowe miesiące. Jackie Coogan jest przedmiotem zachwytu wszystkich amerykańskich matek, które przybywają do Hollywood z własnemi dziećmi, ofiarując mu je za przyjaciół. Za parawanem tej dziecinnej przyjaźni znajduje się chęć zdobycia jego protekcji. Policja wydała surowe rozporządzenia przeciwko szerzącej się w Ameryce „filmomanji". Dla odstraszenia pielgrzymek szukających wejścia do atelier filmowego, urząd pocztowy w Hollywood na listach i przesyłkach wyciska pieczęć z napisem: „Powiedzcie swym przyjaciołom, by nie szukali szczęścia w Hollywood, gdyż nie przyjmuje się tam już żadnych aktorów filmowych!"

Kraków w niedługim czasie ujrzy nieśmiertelne dzieło Sienkiewicza „Quo Vadis?". Film ten jest dziełem trustu filmowego Unione Cinematographica Italiana i rozmiarami przewyższa dawny film pod tymże tytułem wyświetlany tu przed 12-toma laty. Realizacja filmu pochłonęła 20 miljonów lirów. Dawne „Quo Vadis?" kosztowało miljon. Scenarjusz według powieści Sienkiewicza, opracował Gabriellius D'Anunzio, nie trzymając się jednak zbyt ściśle chronologji i tekstu dzieła, aby uplastycznić kinowość akcji. Reżyserja spoczęła na barkach Jacobiniego i Ambroziego. Wspaniały zespół artystów różnych narodowości przedstawia się w sposób następujący: Jannings (Duńczyk): Neron, Andree Habay (Francuz). Petroniusz, Hall Davis (Amerykanka): Ligja, Gino Viotti (Włoch): Chillo Chilonides.

Jak podają dzienniki, film ten został już zakupiony na Polskę, t. zn. jedno konsorcjum zakupiło go na Kongresówkę, drugie na Małopolskę. Pierwsze przedstawienie tego filmu dla prasy odbyło się niedawno we Wiedniu. Film „Quo Vadis?" ma być wyświetlany w Polsce łącznie z uroczystościami sprowadzenia zwłok Sienkiewicza.

Z początkiem przyszłego miesiąca zawita do jednego z kin krakowskich najnowszy film wytwórni warszawskiej „Sfinks", p. t.: **„O czem się nie mówi",** według znanej powieści G. Zapolskiej. Wykonawcy techniczni inż. Zb. Gniazdowski (zdjęcia), Puchalski i Szebeko (reżyserja) zdobyli już sobie publiczność w Krakowie filmem „Niewolnica miłości" (scenarjusz T. Relidzyńskiego), wyświetlanym dwukrotnie w kino „Wandzie" i ostatnio w „Promieniu". Prasa warszawska przyznaje dużą wartość nowemu filmowi i grze artystów warszawskich pp. Smosarskiej, Gorczyńskiej, Justianowi, Fritschemu, Małkowskiemu, Domosławskiemu i innym. „Sfinks" jest jedyną wytwórnią polską, od której się można spodziewać podniesienia naszej zaniedbanej sztuki kinematograficznej.

Abel Gance, jeden z największych reżyserów francuskich, pracuje nad wielkim filmem międzynarodowym p. t. „Napoleon". Film ten będzie się składał z 6-ciu odrębnych serji: „Arcole", „Piramidy", „Austerlitz", „Berezyna", „Waterloo", „Św. Helena". Zdaniem Gance'a, filmem przyszłości jest tylko film międzynarodowy. Ażeby film taki stworzyć, trzeba odrzucić wszelką tendencję polityczną, aby umożliwić współpracę reżyserów i artystów wszystkich narodowości. Za temat do drugiego filmu międzynarodowego Abel Gance ma zamiar wybrać „Żywot i Mękę Chrystusa".

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Bank Polski w dn. 20 bm.

Wykaz Banku Polskiego z dn. 20 b. m. przynosi kilka interesujących cyfr. Zapas złota przekroczył już dawno granicę kapitału zakładowego i przedstawia dziś wartość 100,332.979 zł. Stan zapasu walut wykazuje dość pokaźne zmniejszenie się, bo blisko o 3 miljony złotych. Wynosi on 237,554.671 zł. Zmniejszenie wykazuje też i portfel wekslowy o półtora miljona zł. Obecnie przedstawia on wartość 234,747.615 zł.

Na bliższą uwagę zasługuje suma **obiegu biletów bankowych**, która reprezentuje dziś wartość 438,426.645 zł. Jak z wykazu widać, jest to dalsze zmniejszenie obiegu przez p. Grabskiego, tym razem już o 13 miljonów złotych. P. Grabski idzie, jak widać, konsekwentnie naprzód. Najpierw zmniejszył obieg o 8 miljonów zł., w drugiej już z rzędu dekadzie wycofuje z obiegu 13 miljonów zł., czyli na 20 dni 21 miljonów zł., to trochę za prędko.

Marek polskich posiadamy jeszcze na sumę 7 biljonów 587 miljardów.

Wewnętrzna konsumpcja węgla.

Najlepszą ilustracją kryzysu przemysłowego są cyfry zużycia węgla przez poszczególne gałęzie produkcji. Wskazują bowiem one stopień zatrudnienia warsztatów, który wyraża się w ilości zużytego węgla. Obecna statystyka jest niezmiernie smutna, we wszystkich prawie gałęziach widać bardzo silny spadek zużycia węgla, dochodzący nieraz do połowy stanu z lat ubiegłych.

Dla przykładu przytaczamy następujących kilka cyfr za okres od stycznia do sierpnia b. r.

W przemyśle naftowym zużycie spadło w tym czasie o 58% w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego.

Przemysł metalowy zużył o 31% mniej węgla, mechaniczny o 29%.

Przemysł garbarski o 66%, chemiczny o 24%, papierniczy o 42%.

Jeden z największych konsumentów węgla — kolej spotrzebowała w sierpniu b. r. 88.208 ton, podczas gdy w tym samym czasie w roku ub. zużyła 168.699 ton. Ogólna konsumpcja węgla przez kolej od styczniu do września r. 1923 wyniosła 1,373.376 ton, podczas gdy w tym samym czasie roku bieżącego zużycie węgla spadło do 932.624 ton. Cyfry te, odnośnie do kolei, wskazują całkiem wyraźnie, jak bardzo spadła frekwencja na kolejach.

Akcja przeciw bezrobociu.

W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie ministra pracy w sprawie **rozpoczęcia akcji zabezpieczenia na wypadek bezrobocia w województwie łódzkiem**, w województwie poznańskiem (powiat Nakło i Kępno) i **w województwie krakowskiem** (powiaty Oświęcim i Chrzanów). Po ukazaniu się tego zarządzenia, **natychmiast wejdą w życie związane z tą ustawą przywileje dla bezrobotnych.**

Wzrost oszczędności.

Według dotychczasowych danych statystycznych odnośnie do 164 spółdzielni, wkłady oszczędnościowe i depozyty w związkowych spółdzielniach kredytowych na dzień 1 lipca b. r. w porównaniu z dniem 1 stycznia r. b. zwiększyły się 11.10 razy, a wkłady oszczędnościowe i depozyty na dzień 1 sierpnia r. b. 13.75 razy.

Jest to objaw bardzo dodatni, zważywszy równocześnie, że wkłady długoterminowe, t. j. zwłaszcza **oszczędnościowe ludowe**, zwiększyły się w stopniu jeszcze znaczniejszym, a mianowicie **14.76, względnie 22.52 razy.**

Fałszywe banknoty dolarowe.

W ostatnich czasach ukazały się w obiegu **nowe, podrobione banknoty dolarowe** ((Federal Reserve Note" (Związk wych biletów zap...vch). Banknoty te naśladują wypuszczone przez Federacyjny Bank Rezerwowy w San Fracisko bilety „C", Nr. 4, Nr. 18, z 1924 r. i podrobione zostały przez odbicie z fotograficznych płytek akwafortowych na cienkim papierze. Kolor stempla i numerów jest bardzo dobry.

Należy zaznaczyć, iż w ostatnich czasach **coraz więcej banknotów dolarowych podlega fałszowaniu** i że w dużej ilości napływają one na nasz rynek pieniężny. Ostrzegać przeto należy **przed nabywaniem dolarów z rąk prywatnych.**

JESZCZE O PODATKU OBROTOWYM.

Z powodu mylnych informacji, że podatek przemysłowy od obrotu będzie znacznie zniżony lub rozłożony na raty, ministerstwo skarbu wyjaśnia, iż poza przewidzianymi w ustawach środkami prawnymi **nie będą wydane jakiekolwiek zarządzenia zmierzające do obniżenia lub rozłożenia na raty wymierzonego podatku.** Przeciwnie, ministerstwo skarbu poleciło podległym władzom podatkowym, aby **niezwłocznie po upływie terminu płatności podatku przystąpiły do przymusowego ściągania należności.**

NADZIEJE NA ZAŁAMANIE SIĘ ZWYŻKI ZBÓŻ.

Z powodu danych o zmniejszeniu się zbiorów zbóż zarówno w państwach Europy, jak i Ameryki, wyjaśnić należy, iż zmniejszenie to nie dotyczy Argentyny, w której urodzaj zbóż zaliczyć należy do bardzo dobrych.

Ponieważ w ostatnich latach przy silnej konkurencji Kanady i Stanów Zjednoczonych zboże argentyńskie na rynku międzynarodowym stanowiło jedną piątą część ogólnej podaży, dostawa zboża argentyńskiego na rynki światowe będzie większa, niż w latach poprzednich. Stąd nadzieja, że zboże to przyczyni się wydatnie do załamania się tendencji zwyżkowej na rynkach światowych, co musi wpłynąć również i na sytuację na rynku krajowym. Ten dodatni skutek ma ujawnić się nawet już w najbliższym czasie.

PRODUKCJA ROPY W LIPCU ROKU BIEŻ.

W lipcu ogólna ilość wyprodukowanej ropy w Polsce wyniosła we wszystkich trzech okręgach górniczych razem **65.757 ton, z czego na Drohobycz przypada największa, bo 57.384 tony.** W porównaniu ze stanem produkcji w lipcu r. ub. produkcja wykazała bardzo znaczny wzrost, **bo o 2.427 ton.** Ogólna ilość zapasów ropy surowej w Polsce wynosiła w dniu 1 sierpnia r. b. **66.049 ton** (cyfra ta obejmuje tak zapasy, jakie posiadały kopalnie jak i magazyny).

5% OBLIGACJE POŻYCZKI KONWERSYJNEJ

będą mogły być przyjmowane jako wadje i kaucje akcyzowe i celne, kaucje przy kontraktach ze skarbem, oraz kaucje składane do depozytów instytucyj rządowych.

CENY BYDŁA.

W czasie od 19 do 25 bm. płacono na targowicy miejskiej za 1 kg. żywej wagi: buhai 50—92 gr., wołów 83—95 gr., krów 55—98 gr., jałówek 63—98 gr., cieląt zł. 1.15—1.60, świń zł. 1.25—1.65, a świń bitej wagi zł. 1.45—2.20.

Na konsumpcję Krakowa zużyto 1933 sztuk.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary St. Zj. 5.18 i pół, franki fr. 27.00, franki szwajc. 99.87 i pół.

Czeki: Belgja 25.00, Holandja 205.25—203.25, Londyn 23.36—23.30, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 27.07 i pół—26.97—26.87, Praga 15.47—15.40, Szwajcarja 99.97 i pół, Wiedeń 7.32 i pół, Włochy 22.50.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.77—0.74, bony złote 0.92, pożyczka złota 6.00—6.10, pożyczka dolarowa 3.50, pożyczka kolejowa 9.00.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie. Berlin 1.23 i pół, Holandja 204 i jedna czwarta, Nowy Jork 5.20, Londyn 23.36 i pół, Paryż 27.10, Medjolan 22 i pół, Praga 15.47 i pół, Budapeszt 0.0068, Bukareszt 2.95, Belgrad 7.45, Sofia 3.77 i pół, Warszawa 100 i pół, Wiedeń 0.0073 i jedna czwarta, Bruksela 25.00.

Mały fejleton.

Ostatnie słowa.

„Umieram" oto ostatnie słowo, które wyrzekł konający Anatol France. Nie zawiera ono ani głębszego znaczenia, ani nie dowodzi bystrości. Charakteryzuje jednak człowieka: zaobserwowanie faktu, suche, obojętne. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, z jakimi słowami na ustach umierali różni sławni ludzie. A więc Waszyngton skonał ze słowami „Dobrze jest". Benjamin Franklin: „Człowiek umierający do niczego się nie nadaje". Alfieri, włoski poeta: „Podaj mi rękę przyjacielu, umieram". Byron: „Muszę zasnąć". Nelson: „Pocałuj mnie Hardy". Mirabeau: „Pozwólcie mi skonać przy dźwiękach pięknej muzyki". Walter Scott: „Zdaje mi się, że znów jestem sobą". Haydn (kompozytor melodji do „Boże wspieraj, Boże ochroń"): „Boże ochroń cesarza". Mozart mówił w malignie śmierci o pięknej muzyce, którą słyszał. Goethe zawołał: „Więcej światła". Humbolt, uczony niemiecki: „Jak wspaniałem jest to światło, zdaje się, że niebo z ziemią jednoczy". Królowa angielska Elżbieta miała zawołać: „Wszystkie moje posiadłości, za jedną chwilkę czasu". Inaczej wyraziła się sławna pisarka pani de Staël: „Kochałam Boga, mego ojca i wolność". Najpiękniej jednak skonał włoski poeta Tasso mówiąc: „W ręce Twoje o Panie oddaje ducha mojego".

Z HUMORU.

Straszaki na wróble.

— Pani nie ustawia straszaków na wróble?

— Nie potrzeba, mój mąż i ja jesteśmy ciągle w ogrodzie.

W czasie bójki.

Głos w czasie bójki ulicznej: — Ależ to okropne, dlaczego niema policjanta?

— Policjant jest już, ale leży na samym spodzie.

Nadesłane.

 408

Niegnące się
SZTUCZNE SWIECE
ozdobne i gładkie 1220

poleca fabryka świec
ANTONI ROTHE
KRAKOW.

ZDJĘCIA FOTOGRAFICZNE
fabryk. pracowni, salonów, kościołów i t. p. starych i nowych obrazów, rzeźb, rycin, rysunków, gobelinów oraz wszelkiego rodzaju zabytków — jak również reprodukcje z fotografji i powiększenia wykonuje
SPECJALNY ZAKŁAD ARTYST. FOTOGRAFICZNY
A. Pawlikowskiego KRAKOW Sławkowska 21.

W wielkim wyborze
INSTRUMENTA CHIRURGICZNE
pasy brzuszne i rupturowe, suspensorja, bindy menstruacyjne, napierśniki, pończochy gumowe na żylaki, moczniki, mydła, perfumy i wody kolońskie krajowe i zagraniczne 1502
POLECA
W. W. ORNATOWSKI KRAKOW ulica Mikołajska 10.

Do nabycia u X. Gadowskiego
w Tarnowie, ul. Chyszowska 8. (natto)
Katechizm większy dla szkół średnich po 2 zł. — **Wyciąg** zeń dla szkół powsz. po 50 gr. **Dodatek** apolog. dla semin. naucz. po 1 zł. — **Katechezy Biblijne** do Małej Biblijki z przygot. do I. spowiedzi i Komunji św. po 2½ zł. **Historja Kość.**, skrót dla semin. naucz. po 3 zł. — **Dobry Pasterz**, modlitewnik dla dzieci 2-go, 3-go, 4-go roku nauki, oprawny od 1 zł. — **Dobry Pasterz** dla starszych, oprawny od 1½ zł.
Inne podręczniki, (żadnego nie brak) W KSIĄŻNICY POLSKIEJ.
Nadto przeszło 12 tysięcy widoczków stereoskopowych do fotoskopu, przeważnie barwnych.

Kilimy gotowe i na zamówienia, także na raty, poleca Wytwórnia kilimów „OSTOJA“ Kraków, ulica Siemiradzkiego L. 11. 1505

W wielkim wyborze wełniane pończochy i rękawiczki oraz bieliznę trykotową poleca W. Szajdakowski i Ska ul. Szczepańska 11. 1508

Osoba znająca się na gospodarstwie wiejskiem i domowem, szyciu poszukuje posady do wyręczenia pani domu. Zgłoszenia pod „klucznica“ do Admin. „Głosu Narodu“. 1510

Administrator dóbr dublańczyk, kawaler poszukuje samodzielnej posady administratora lub dyrektora dóbr w większym majątku Zgłoszenia: Administrator Kraków, filja 7 restante. 1477

SANATORJUM
i zakład wodoleczniczy
Dra Kupczyka — Kraków Szujskiego 11. Choroby nerwów, serca, żołądka i jelit, reumatyzm, cukrzyca 1466

SPÓŁKA ZŁOTNICZA W KRAKOWIE, Ul. Rajska 4.
Kupuje używane sztuczne zęby, płaci pełną wartość. Przyjmuje na zamówienia pierścionki ślubne począwszy od 10 zł. para, pierścionki zaręczynowe od 15 zł. Wykonanie pierwszorzędne. 1433

Do sprzedania sypialnie, szafy, łóżka, kredensy pokojowe i kuchenne, komody, otomany szafki nocne, spiżarnie, stoły stoliki, stołki po niskich cenach. Sklep katolicki Józef Szczurek, Stolarska, w kramach OO. Dominikanów, „pod Bocianem“. 1499

OKAZJA! Kto chce łagodnie się golić, proszę zwrócić się do znanej Szlifierni o dobrą brzytwę za cenę 6 zł. za pobraniem z mydlarką, pendzlem i paskiem 10 zł. J. — **MYSZKOWSKI Kraków, Dietlowska 43.** 1438

Lakier do tablic, gąbki kreda szkolna, szczotki włósienne do zamiatania. Rogóżki kokosowe, miotły ryżowe, szczotki różne, oliwa do świecenia **świeczki na groby i lampki.**
MĘŻYK, Kraków, Plac Szczepański 8
SKŁAD FARB, LAKIERÓW I POKOSTU.
1436

Nad grobem stojąca 85-letnia staruszka, po przebytej ciężkiej chorobie zapalenia nerek, opuchnięta — nie ma funduszu na ratowanie się — prosi litościwe serca o łaskawe datki do Adm n. „Głosu Narodu“ pod „Staruszka“.

Poszukuję pokoju kawalerskiego. Czynsz obojętny. Zgłoszenia pod „Pokój“ do Administracji „Głosu Narodu“. 1472

NAJSTARSZY SKŁAD
FORTEPIANÓW i PIANIN
Z. RABA NAST.
KRAKÓW, ul. św. Anny 3, Tel. 465
518 poleca
pierwszorzędne instrumenta. Rok zał. 1880

NA RATY! NA RATY!
Ubrania frakowe, smokingowe, marynarkowe, zarzutki, palta, wierzchy na futra oraz mundury wojskowe z doborowych materjałów na zamówienia poleca 1049
Antoni Malarz Grodzka 59, II. p.

JEDYNE ŹRÓDŁO NABYCIA
KOŁDER 59
K. SULIKOWSKI, Kraków, Grodzka

ZAKŁAD WITRAŻOWO-SZKLARSKI
Teodora Zajdzikowskiego KRAKÓW św. Jana 30.
Oszklenia i witraże do kościołów od 20 zł. za 1 m, wykonuje się przy większych zamówieniach na raty. Ceny 50% niższe niż wszędzie. 1257

F. LUBAŃSKI
KRAKOW S. Anny 2.
Rękawiczki skórkowe, trykotowe i pończochy.
1225

Popierajmy Przemysł Ojczysty!

NA RATY!
UBRANIA frakowe, smokingowe, marynarkowe, płaszcze, kostjumy damskie według miary — z własnej lub dostarczonej materji poleca
JOZEF KUMALA, Kraków, Szczepańska 11.
Pierwszorzędne siły fachowe. Ceny przystępne.

„DEMOBILJA“ Spółdz. z ogr. odpow. **Kraków PODZAMCZE 2.**
SKŁAD MEBLI. Przyjmuje zamówienia na roboty stolarskie i tapicerskie. 1465
WYROBY KOSZYKOWE.
GRAMOFONY I PŁYTY GRAMOFONOWE, igły i części uzupełniające.
PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA na pianina fabryki warszawskiej, oraz strojenia fortepianów.
WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI sprzedaje wagonowo.
Dogodne warunki.

WYPOŻYCZALNIA NUT
W KSIĘGARNI D. E. FRIEDLEINA
Kraków, Rynek 17 1482
na nowo otwarta.
Wymiana nut tylko na miejscu.

Istnieje przeszło 100 lat.



ODLEWARNIA DZWONÓW
1280 **KAROLA SCHWABEGO**
w Białej Małopolska
Poleca dzwony w dowolnych wielkościach i tonach o niedoścignionej jakości materjału, czystości głosu i harmonji tak pojedyńczych dzwonów jak i zespołów.
Przelewa pęknięte, przemontowuje stare systemy na nowe, dostraja nowe dzwony pod gwarancją czystej harmonji do już istniejących.

Ceny najniższe! Warunki spłaty dogodne!

Alfred MACHNICKI
Kraków, ulica Mikołajska L. 5.
Poleca po cenach najniższych
Medale Sodalicyjne, różańce kokowe i hebanowe we wszystkich grubościach, krzyże ścienne dla szpitali, szkół i zakładów, książki do nabożeństwa, medaliki, krzyżyki i t. p.

Mydła toaletowe, Mydła do prania

najtaniej poleca
1132

hurtowy skład w firmie
S. Wojciechowski & R. Żak
Handel materjałów i farb
w Krakowie, ul. Karmelicka L. 21. - Telef. Nr. 3528.

CHRZEŚCIJAŃSKI MAGAZYN PORCELANY SZKŁA i LAMP

WŁ. TOMASZEWSKI

Kraków, Rynek gł. 16. 1434

poleca

serwisy porcelanowe, stołowe i kawowe, lampy naftowe, salonowe, stojące i wiszące i przybory dotychże, szkło stołowe i luksusowe po najniższych cenach.



ROK ZAŁOŻENIA 1808

NAJSTARSZA FIRMA W POLSCE

ODLEWNIA DZWONOW

Braci FELCZYNSKICH

w Kałuszu, ul. Cmentarna. Tel. Nr 20.
i w Przemyślu, ul. Krasińskiego 63. Tel. Nr 103

Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych zagranicznych.

Dostarcza dzwony harmonijne, jako też pojedyńcze z metalu pierwszej jakości na jak najdogodniejszych warunkach.

Posiadasta[le] na składach wielką ilość dzwonów gotowych o rozmaitej wadze i tonach

Również przyjmuje Firma stare pęknięte dzwony do przetopienia.

Przy zapytaniach uprasza się dokładnie adresować 1224

SPRZEDAZ SKOR ANTONIEGO MARKIEWICZA



obecnie

SZYMON GIBEK

w KRAKOWIE, ul. św. Krzyża L. 7.

POLECA 1358

skóry wierzchnie i podeszwowe, introligatorskie, rymarskie i tapicerskie, w dużym wyborze, oraz narzędzia szewskie i przybory sportowe, do obuwia, gumy, prawidełka sznurowadła, pasta i t. d.

Już wyszły z druku i są do nabycia we wszystkich księgarniach

PIEŚNI LUDOWE

zebrał i ułożył na chór męski

STANISŁAW LIPSKI

1484

Kraków, ul. Straszewskiego 25, II. p. ofic.

Tamże zgłoszenia i wpisy na lekcje gry fortepianowej wszystkich kursów, codziennie między godz. 2—4 pop.

„DŹWIĘK"

SPIEWNIK DLA WSZYSTKICH KLAS SZKÓŁ POWSZECHNYCH

wydany przez FELIKSA DZIUBANA

Treść zawiera:

Część I.: Teorja muzyki śpiewu wraz ze szczegółowym planem naukowym i wskazówkami metodycznemi. (Str. 50.).

Część II.: Solfeggia, czyli ćwiczenia nutowe na głos. (Str. 21).

Część III.: 125 pieśni na jeden, dwa i trzy głosy. (Str. 106).

Solfeggja i pieśni wykonane drukiem (nie litografją) czysto i starannie.

CENA 4·50 ZŁOTYCH.

Skład główny: „SZKOLNICA" Kraków; Rynek 29.

Grzebienie

szyldkretowe, z kości słoniowej — rogowe, celuloidowe i kauczukowe

POLECA:

Stefan Porębski, Kraków, Rynek 32

Chóry mieszane!

Już wyszedł **„Trzeci Głos"** (bas) do

ŚPIEWNICZKA MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Z 220 pieśni opracowanych na 2 głosy w „Śpiewniczku Mł. Pol." — przeszło 50 pieśni może być przy pomocy „Trzeciego Głosu" śpiewanych na 3 lub 4 głosy mieszane.

Cena 1 złoty

Do nabycia: w MAŁEM SEMINARJUM KSIĘŻY MISJONARZY, Kraków 9. Nowa Wieś.

WINA WĘGIERSKIE:

mszalne, tokajskie słodkie i wytrawne, wina francuskie, austrjackie, hiszpańskie włoskie i reńskie, koniaki francuskie i likiery zagraniczne oraz własnego wyrobu poleca firma

J. BIELICKI dawniej **H. Fritsch**

Kraków, Mały Rynek. 1210

UWAGA: Przy zakupnie kilku butelek odpowiedni rabat.

JAN SIEKIERSKI

KRAKOW, ul. Florjańska 30. II p.

naprzeciw domu Matejki

POLECA

Nowości na sezon jesienny.

Wykwintne materjały wełniane na suknie kostjumy i płaszcze damskie — ubrania męskie i pokrycia na futra 1260

Ceny konkurencyjne fabryczne. Ceny konkurencyjne fabryczne.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Haleksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.